Nr 18 Kraków 24 Stycznia — Środa. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednoraz. we umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ignacy Marek Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: p. Janke et Sarnighausen.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ „ od 1go Lutego do końca kwartału . . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Lutego . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31 Marca . . 4 złr.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go Stycznia.

Kraków 23 stycznia.

To, cośmy o posiedzeniach 23-iem i 24-em Sejmu krajowego w listach lwowskich wczoraj podanych wyczytali, kładziemy na karb pośpiechu komisyi funduszowej. Rzecz znana czytelnikom ze sprawozdania tej komisyi w przedmiocie odebrania przez Wydział krajowy funduszów indemnizacyjnych, a które zamieszczone było przed parą dniami. O merytorycznej stronie dyskusyi mówić nie możemy, nie mając stenografów pod ręką. Ale tok dyskusyi, a zwłaszcza jej odroczenie zażądane w sobotę przez komisyę, dowodzi nam, że oświadczenia komisarza rządowego w tej sprawie sprawiły skutek niespodzianki. Nie były nią one jak się zdaje dla niektórych posłów, mianowicie dla posła Zyblikiewicza; nie były nią może i dla komisyi: ale, jak widać, tłómaczyła ona sobie oświadczenia te inaczej aniżeli je rozumiał organ rządowy, skoro potrzebowała odroczyć dyskusyę, aby raz jeszcze całą sprawę wziąść pod rozwagę, czyli mówiąc poprostu, pracę swą przerobić. Skutek więc zawsze ten sam: jeżeli nie była niespodzianka w oświadczeniu, to była w jego tłómaczeniu przez komisarza rządowego. Nastąpić to mogło jedynie w skutek pośpiechu.

W sprawie bowiem tak ważnej jak finansowa, tem ważniejszej, gdy obchodzi tak mocno i powagę Sejmu i powołanie Wydziału i interes kraju całego, stanowisko rządowe powinno być doskonale znane, i żadne oświadczenie w tym względzie nie powinnoby wpływać na powzięte i dobrze wyrozumowane i obrachowane przekonanie Komisyi. Sprawa to kilkoletnia, wiemy dobrze; ale pomimo zmian, jakie zajść co do niej mogły w widokach rządu, poznać stanowisko jego chwilowe doskonale, było zadaniem komisyi, która stósownie do tego swoją decyzyę i wnioski Zgromadzeniu przedłożyć była obowiązaną. Wnioski te mogły być z tem stanowiskiem niezgodne, ale to rzecz dyskusyi, niewymagająca odroczenia. Nie możemy więc niczem innem wytłómaczyć tego żądania komisyi, jak tylko poprzednią zbytnią gorliwością, aby jak najśpieszniej sprawozdanie wygotować i Sejmowi przedłożyć. Zalecaliśmy pośpiech, to prawda, ale dodając zawsze, że go nie trzeba za wiele. Zwłaszcza, zbytek pośpiechu bywa niebezpiecznym w kwestyach finansowych, gdzie dyskusya nie zastąpi gruntowności. Nic tu ominąć się nie da. Zasługa gorliwości w pośpiechu, stracona w zwłoce jakiej wymaga odroczenie. Tak i tym razem.

Wnioski: pp. Majera względem Towarzystwa naukowego krakowskiego, Ludwika Skrzyńskiego w sprawie ustawy wyborczej, i hr. Leszka Borkowskiego w kwestyi języka sejmowego, podajemy poniżej w całości. Poczekamy na pierwszy ich odczyt i motywa, aby się nad niemi dłużej zastanowić.

Po odezwaniu się naszem wczoraj do *Presse*, nie możemy pominąć artykułu jej wstępnego z dnia 21 b. m. pod napisem: „Jak stoi niemieckość w Austryi?“

Dziennik ten powiada, że nic nie przemawia świetniej za duchem niemieckim nad ów fakt, że w sejmach niemieckich monarchii sprawy wolności i postępu, a w zaniemieckich cele narodowe główną odgrywają rolę. Namby się zdawało, że to niedowodzi tyle świetności ducha, ile dążności; że to jest wynikiem przeszłości i położenia, w jakiem zostawały te kraje właśnie z powodu tych dążności. I nie mylimy się podobno, skoro *Presse* powiada, iż konieczną jest rzeczą, aby się Niemcy w Austryi zerwali na wielką politykę narodową. Konieczność tego widzi *Presse* w danych stósunkach. Nie chce ona, aby w Sejmach piecza narodowych interesów niemieckich była zaniedbaną. Można w tem wiele według niej uczynić dobrego. W Peszcie, w Pradze, we Lwowie i Zagrzebiu panuje energicznie polityka narodowa. W Styryi, Karyntyi nawet w Tryeście na tym polu odzywają się głosy. Wobec takich dążności Niemcy niepowinni się biernie zachowywać. I oni powinni kwestye narodowości postawić na porządku dziennym. Okrzykiem bojowym nie jest bynajmniej: tu patenta lutowe, tam manifest wrześniowy! Nie o to tylko chodzi, aby rozwiązać zadanie państwowe. Ani człowiek, ani naród żaden nie może bez szwanku płynąć na opak prądowi czasu. Narodowych swych praw Niemcy używać muszą, a obojętną to rzeczą czy są stronnikami patentów lutowych lub też manifestu wrześniowego. Jeżeli tego zaniedbamy, mówi dalej *Presse*; nie będziemy w końcu wiedzieć, czy jesteśmy narodem lub nie, czy jako taki mamy jeszcze prawa do wykonywania i obowiązki do spełnienia. Przed konstytucyjną kryzys był naród niemiecki w Austryi, czy zaś po kryzys jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, będzie jeszcze to wielkie pytanie. Dla tego woła *Presse* do sejmów niemieckich: Nie samą tylko konstytucyjną róbcie politykę, lecz i narodową niemiecko-austryacką.

Na poparcie swej przestrogi pyta *Presse*: czy mają Niemcy szlachtę, którąby jako narodową mogli przeciwstawić szlachcie węgierskiej, czeskiej i polskiej? Troszczy się także o duchowieństwo, albowiem wszyscy biskupi w Czechach oświadczyli się za tem, co ona czechizmem nazywa, a nawet kardynał arcybiskup wiedeński. Niepokoją ją wzrastające narodowe instytucye i szkółki w Czechach, żywiołowi niemieckiemu przeciwne; widzi nawet niebezpieczeństwo w kwestyi urzędniczej, albowiem wiele, jak powiada, posad w sądach i urzędach niemieckich obsadzonych zostało urzędnikami zaniemieckiemi. Obawia się w końcu, czy w wojsku komenda niemiecka utrzymaną zostanie.

Musimy tu otwarcie powiedzieć, iż nie widzimy przyszłości Niemców w Austryi w tak czarnych kolorach, ani widzimy niebezpieczeństw, któreby ich narodowości zagrażały. Wszystko, co *Presse* przytacza odnosi się do ducha germanizacyi, do systematu centralistyczno-biórokratycznego, ale nie do niemieckiej narodowości. Z naszego stanowiska możemy upewnić *Presse*, że owych zmian urzędniczych nie widzimy dotąd jeszcze, że jeżeli na urzędach niemieckich są teraz nie Niemcy, o czem nie wiemy, za to jednak wiemy dokładnie że urzędy nie niemieckie Niemcami są obsadzone. Ale zwyczajną to taktyką zwiększać niebezpieczeństwo, aby środek podany skuteczniejszym się wydawał. Tak czyni *Presse* i jest w swojem prawie. Nam się zdaje, że narodowość niemiecka ma w monarchii austryackiej zapewnione stanowisko; ma niezachwiane rękojmie w domu panującym, w języku państwowym, w oświacie i przedmiotach, których jej nikt nie zaprzecza.

Niemniej środek proponowany przez *Presse* na zupełne zasługuje uznanie, byle tylko owe interesa narodowe, owa polityka narodowa, pojęte były przez Niemców w duchu narodowości a nie germanizacyi. Ależ postawić na porządku dziennym politykę narodową, jest to tem samem uznać narodowości innych ludów w Austryi. Trzeba im pozwolić być narodami i mieć własne prawa i obowiązki, skoro się chce samemu być narodem i mieć takowe. Na pole narodowe sprowadza *Presse*, jak ona sama powiada, konieczność, czyli dane stosunki Uznać je, to mądrość prawdziwa; do nich się zastósować, to polityka. Tak czyni *Presse*. Ale może teraz pojmie lepiej, czemu Sejm lwowski trudnił się od razu polityką narodową a nie konstytucyjną. Dla Galicyi konieczność ta nie od dzisiaj, stosunki dane były oddawna, i to przez walkę z germanizacyą.

Kończąc, winniśmy zapewnić *Presse*, że artykuł jej podnosimy, aby przekonać, że nie mamy niechęci do narodowości niemieckiej, ale do stronnictwa, które chce germanizować, centralizować, rządzić i uciskać za pomocą biórokracyi. W artykule jej bardzo znakomitym, nie widzimy bynajmniej zwrotu, ale tylko myśl polityczną, wyższą, prawdziwą, która ze wszech miar zasługuje na uznanie, jakie tu najwyraźniej oświadczamy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 stycznia.

— r. Sprawdzanie wyborów zajmowało wyłącznie izbę peszteńską w ubiegłym tygodniu, a prawdopodobnie i przez ten jeszcze tydzień zajmować ją będzie; dyskussya adresowa przeto nie wcześniej jak w przyszłym tygodniu, czyli za przybyciem NN. Państwa do Pesztu otwartą zostanie. W przyszłą środę, według dyspozycyi urzędu marszałkowskiego, odbędzie się ostatni bal dworski w stolicy, poczem JJCCMoście udadzą się bezzwłocznie do Pesztu.

W miarę zbliżania się stanowczej chwili stronnictwa sejmowe coraz bardziej od siebie oddalać się zaczynają, dozwalając w ten sposób przejrzeć zasłonę, okrywającą dziś jeszcze przebieg obrad adresowych. Kasyno deputowanych, w którym do tychczas wszystkie stronnictwa zwykły się były zgromadzać, od kilku dni próżno oczekuje zwykłych swych gości; natomiast odżyły na nowo schadzki klubowe, na których hr. Aponyi starokonserwatywnych, Deak środek a Tisza i Ghiczy lewicę koła siebie zgromadzić usiłują. Ostatni liczebnie nie małemi podobno rozporządzają siłami, a przyjąwszy za zasadę ogłędność i umiarkowanie w formach, zdołają bezwątpienie przeprowadzić nie jedną poprawkę w duchu swego programu. Osobnego projektu do adresu, jak zapewniają, lewica wnieść nie zamierza, owszem zamyśla podobno o przystąpieniu do projektu Deaka i Csengerego w ogólnych obradach, z zastrzeżeniem naturalnie swego stanowiska; natomiast w rozprawach szczegółowych liczne ona stawiać będzie poprawki. Starokonserwatywni nieliczni w izbie poselskiej, zwracają swe usiłowania głównie na izbę wyższą, w której nie bez skutku jak dotąd, o uorganizowaniu silnej partyi rządowej zamyślają.

Rzym 16 stycznia.

Zajście barona Meyendorffa z Papieżem zawsze mocno zajmuje dyplomatyczny świat tutejszy i obudza jego ciekawość; jak się to zajście skończy, trudno dotychczas przewidzieć. Pan Meyendorff wróciwszy z owej pamiętnej audiencyi, natychmiast wziął się do pracy ze wszystkimi sekretarzami swymi: pracował przez noc całą nie rozbierając się wcale, a nazajutrz o świcie wyprawił nadzwyczajnego kuryera do Petersburga. Z tego pośpiechu i umyślnego posłannika pędzącego z depeszami do księcia Gorczakowa wnosić można o ważności tego, co zaszło między Ojcem św. a przedstawicielem carskim. Mówią, że Papież już nie chce poselstwa rosyjskiego w Rzymie, i że hr. Mensdorff ma o tem gabinet petersburgski zawiadomić, gdyż z p. Meyendorffem stosunki uważane są odtąd jako zerwane. Jednak w tych twierdzeniach spostrzegam nieco przesady. Kardynał Autonelli, tak zawsze oględny i grzeczny, będzie się zapewne starał zapobiedz koniecznie dyplomatycznemu zerwaniu. P. Meyendorff ze swojej strony niechętnieby zapewne opuścił posadę rzymską, gdzie zastępuje ministra, pobiera jego płacę i mieszka wygodnie we wielkim pałacu z nadzwyczajnym przepychem umeblowanym, a oddanym całkiem pod jego rozporządzenie. Jakoż wiem, iż tak p. Meyendorff jako i jego przyjaciele używają wszystkich środków i sprężyn, by tę sprawę tak nie na rękę przychodzącą rosyjskiemu rządowi załagodzić i zatrzeć. Pojednawcą między reprezentantem carskim a Papieżem obrany podobno został monsignor Liszt, osobliwy p. Meyendorffa przyjaciel. Prałat ten (ozdobiony bowiem został prelaturą) stał się ważną, jak zapewniają, osobą w Watykanie, gdzie, że tak powiem, polityczną i międzynarodową odegrywa dziś rolę, dzięki ogromnym stosunkom swoim i dawnemu panowaniu w artystycznym świecie. Monsignor Liszt jest bardzo lubiany od Papieża, którego zachwyca swą niezrównaną grą a rozrywa rzadkim dowcipem i wszechstronną wiedzą; to, z czemby się nikt inny odezwać nie śmiał wobec Jego Świątobliwości, uchodzi wielkiemu artyście, władcy państwa harmonii. Jakoż ten i ów ambasador ubiega się dziś o jego względy dla siebie i swego dworu tak jak niegdyś ubiegano się o akorda tej sławnej ręki. Trudno uwierzyć takiemu przeobrażeniu wpływu i panowania; a jednak w szczegółach powyższych nie ma wcale przesady, i każdy znający Rzym potwierdzi one. Rosya więc dzisiaj pod obronę Liszta się ucieka, i słychać, że Liszt wziąwszy tę jej sprawę pod swoję opiekę doprowadzi ją wkrótce do pomyślnego rozwiązania. Podobno, że i hrabia Sartiges wciągnięty został jako pojednawca do tego sporu. P. Meyendorff jest jednak bardzo upokorzony i rozjątrzony, i o Ojcu św. na publicznych nawet zgromadzeniach szyderczo się wyraża, kładąc osobliwie nacisk na Encyklikę i Syllabus, jakoby rosyjskie ukazy większym tchnęły liberalizmem.

Na ostatnim konsystorzu, jak pisałem do was, allokucyi łacińskiej nie było. Atoli Papież powiedział całkiem prywatnie i poufnie słów kilka do kardynałów. Oznajmił im przelanie długu odpadłych prowincyj za pośrednictwem Francyi z zastrzeżeniem wszelkich praw Stolicy apostolskiej, tudzież przyjęcie legionu francuskiego ofiarowanego przez Cesarza Napoleona. Kardynał Autonelli wystósował w tymże przedmiocie notę do mgra Chigi do Paryża. Pogłoska krąży o innej nocie kardynała do tegoż nuncyusza, zapytującej, czy po cofnięciu okupacyjnej armii rząd francuski gotów jest zagwarantować teraźniejsze posiadłości papieskie, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami. W razie odmowy Ojciec święty waruje sobie całkowitą swobodę działania i użycie środków, jakie mu się będą zdawały najstósowniejszemi ku zabezpieczeniu dwoistej władzy swojej. Jednakowoż istnienie tej noty nie zdaje mi się dowiedzionem, a pytanie o środki, jakich rząd francuski użyć zamierza dla utrzymania papieskiej władzy, okazuje się zbytecznem wobec przyjętego dopiero co legionu francuskiego, który na teraz będzie się składał z paru tysięcy żołnierzy, lecz następnie podobno do pięciu tysięcy pomnożonym zostanie. Siła taka aż nadto dostateczna do powściągnienia rewolucyi, któraby wybuchnąć mogła. Legion spodziewany jest nie długo i przygotowują dla niego koszary przy Forum. W wojsku papieskiem, jak pisałem już do was, liczne następują zmiany: połowa artyleryi będzie zwiniętą, a piechota i żandarmerya pomnożoną. Jenerał Kalbermatten, brat zmarłego niedawno w Tryeście jenerała, wraca do służby czynnej i zostanie podobno naczelnym wodzem wojska papieskiego ze stopniem jenerała dywizyi. P. Karol Lafitte był w tych dniach w Rzymie dla zawarcia z rządem papieskim pożyczki, jakiej ten ostatni żądał. Atoli interes się nie ułożył; p. Lafitte odjechał, zostawując propozycye swoje, to jest 50 milionów franków po 62%. O wyjeździe mgra Merodego znowu słychać; wysocy dostojnicy nalegają na brata jego obecnie bawiącego w Rzymie, by go z sobą zabrał. Mgr. Merode dotknięty do żywego wyraża się o samym Ojcu św. niedawno przez niego ubóstwianym, jak najnieprzyzwoiciej, a u dworu poczynają mówić, iż wpadł w obłąkanie. Słychać o bliskiem ukazaniu się urzędowego aktu wielkiej doniosłości i co znaczne w Europie sprawi wrażenie. Atoli jest on otoczony tajemnicą i niepodobna nic się dowiedzieć o jego treści i formie.

Kraków 23 stycznia. *Gen. Corr.* zamieszcza następujący artykuł o kilku wypadkach samowolnego wymiaru sprawiedliwości w Galicyi, o których w swoim czasie dziennik nasz pierwszy był doniósł:

„W ostatnich czasach zdarzały się bardzo opłakane wypadki samowolnego wymiaru sprawiedliwości w Nisku, w Ulanowie i w innych miejscach

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

„Czy znasz weneckie zapusty?
„I w noc i we dnie
„Wesołe, szalone, przednie!
„Maska twarz kryje, a kto się pyta
„O sprawy czyje, tego powita
„Wrzawa, śmiech pusty...“

„Dziś kreśląc powyższe strofy, Malczewski byłby z pewnością zamiast *Weneckie* napisał *Paryskie Zapusty*, bo w tych smutnych, ciężkich i zaaferowanych czasach tylko we francuskiej stolicy — tej obiecanej ziemi bogaczów wszechkrajowych, mimo epidemicznej choroby splenu, która na ląd stały nie żartem się przenosi — jeszcze zostało dość pustoty i niefrasobliwości, żeby ludzie mogli szaleć przez jakie sześć tygodni roku. Ciężko pracujący ogół mieszkańców chętnie daje się wciągnąć w taniec, bo dlań największem szczęściem zapomnieć o jutrze. Więc na całej przestrzeni Paryża pląsy.

Bal wydany w ministeryum wojny otworzył szereg bali urzędowych. Zapowiedziano trzy wielkie bale w Tuilleryach; trzy u marszałkowej Randon, gdzie najweselej się bawią mimo pałaszy i ostróg czyniących spustoszenie w ubiorach niewieścich; cztery bale będą w ambasadzie rosyjskiej u barona Budberga; dwa potworne bale wyprawi pan Haussman w ratuszu; jeden ma być u pani Vnitry; jeden w ministeryum spraw zagranicznych; dwa wielkie koncerta u pani Behic ministrowej handlu; w Ostatki maskarada w Tuilleryach i maskarada u pani Drouyn de Lhuys.

W świecie bankierskim i kreolskim, czyli u arystokracyi pieniężnej, także festyn wiąże się z festynem: mowa tylko o kadrylu i o toalecie, „a kto się pyta o sprawy ważne, tego powita wrzawa, śmiech pusty...“

Prasa paryska jak może wspiera karnawał utrzymując ten stan rozigrania powszechnego: nie tylko nic niepokojącego nie donosi, ale nawet uspokaja pessymistów, ktorymby się mogło przyśnić co złego. *Constitutionnel* obcąc zażegnać najczarniejszą chmurę, codziennie zapisuje zwycięztwa *ostateczne*, którem Francuzi *ukończają* passyfikacyę Mexyku.

Constitutionnel w tym razie podobniuteńki do jednego z tutejszych zarogatkowych restauratorów, którzy pragnąc odjąć wszelką obawę swej klienteli co do stanu powietrza we środku sali jadalnej, umieścił barometr przytwierdziwszy szpilką skazówkę na *stałej pogodzie*. Nie przeszkadza to deszczowi padać, ale zawsze czyni miłe złudzenie i dodaje gościom apetytu.

W takim usposobieniu umysłów śpilką przytrzymanych na *stałej pogodzie*, jedna tylko książka znalazła pokup i czytelników: Sposoby farbowania włosów, których używały za przemiłej Rzeczpospolitej, Wenetki, żeby z brunetek stać się blondynkami i do rozpaczy przywodzić Tycianów i Veronezów niemogących na palecie swojej znaleźć koloru oddającego godnie „ten odblask niebios“ (czytaj produkt chemiczny).

L'arte biondeggiante (sztuka blondynowania się) wydana tu pod tytułem „*Les Femmes blondes selon les peintres de l'Ecole de Venise*“ przez dwóch Wenetów, jest przedmiotem studyów i głębokiego namysłu. Ostatniemi czasy uprawiało tę sztukę w Paryżu mnóstwo niezadowolonych z koloru swojego brunetek — ale dalekie były od doskonałości, do jakiej ją doprowadziły Włoszki. Ich przepisy, wyłowione z zapomnienia toni, są nieocenionym skarbem, niewyczerpaną kopalnią recept obfitujących w uderzające skutki...

— Jak to? — spytacie — cały tom o tem?

Cały — i gruby tom, a co większa, tak napisany, że go może przyjemnie przeczytać do końca nawet blondyn zupełnie z siebie zadowolony.

Dwaj paryzcy Weneci czynią przegląd wszystkich książek, które napisano we Włoszech o tej dziwnej monomanii rozświecania czarnych czupryn; opowiadają, jakimi plastrami okładając głowy, najczarniejsze brunetki w ciągu trzech dni otrzymywały złotoblond włosy, a zarazem silną migrenę, której im nie szczędził wezwany do współpracownictwa Febus. Autorowie mówią o tej sztuce źle natchnionych kokietek i o ich kronikarzach Marinellim, Fioravanti'm, Giamballari'm, którzy tomy popisali o gotowalni dam weneckich. W końcu rada, żeby brunetki odważnie zgodziły się z losem — autorowie nawet gotowi przed niemi uklęknąć, jeżeli zostaną brunetkami.

To jest moralność tej książki.

Paryżanki zgadzają się na nią tem łatwiej, iż tej zimy brunetki wchodzą w modę tak dalece, że prawdopodobnie blondynki zaczną się farbować na czarno. Szczytem sztuki ubierania, jak szczytem sztuki kucharskiej, metamorfozy. Przedzierzgnąć cielę w szczupaka a szczupaka w cielę, mięsu dać pozór ryby a rybie mięsa — zwodzić oczy i podniebienie, ku większemu rozdrażnieniu zmysłów — oto zadanie kucharza i kokietki. Przeobrażenie stało się tak konieczne, że Paryżanki zaczęły się maskować *na co dzień*. Jadąc do lasku, albo spacerując pieszo, noszą w ręku maseczki czarne aksamitne, oszyte u dołu koronką. Taka maska na sprężynie, za jednem dotknięciem przystaje do twarzy — wedle ochoty lub potrzeby kładzie się lub zdejmuje, podobnie jak wachlarz zwijany i rozwijany... Jestto nowa igraszka palców i kokieteryi niewieściej: oczy wydają się dwa razy większe a zęby daleko bielsze przy tej karnawałowej modzie, która niezawodnie pod pozorem zimna, gorąca, wichru albo ciszy przetrwa zapusty i do życia normalnego wejdzie. Zbyt to wygodna moda i zbyt korzystna, żeby się tu kobiety rychło z nią rozstać miały:

„Maska twarz kryje, a kto się pyta
„O sprawy czyje, tego powita
„Wrzawa, śmiech pusty.
„Dziewczyna hoża, szuka osłody;
„Matrony ...., oszusty,
„Swobody“.

Nie przeszkadzajmy im. Podczas kiedy Paryż w masce szaleje pod dachem i na ulicy, przymierza kostiumy lub rozmyśla nad farbowaniem włosów, czytelnicy nie mający ochoty do tańca ani do trawestacyi, w polskiej księgarni nad Sekwaną znajdą zajęcie. Przybyło tu parę nowych książek godnych uwagi. Należy je tem bardziej obejrzeć za granicą, że do wszystkich prowincyj polskich nie wejdą takie naprzykład dzieła jak Lelewela, albo „*Pieśni o Ziemi naszej*“ przez Kossaka illustrowane. Nie obaczą się z nimi Litwini, ani nawet Mazury.

Jak wiadomo, księgarz Żupański w Poznaniu prowadzi dalej rozpoczęte wydawnictwo *Pism Joachima Lelewela*. Zbiór ten dwudziesto-tomowy zawierający materyały historyczne, nosi ogólny nagłówek: „*Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrzone przez Joachima Lelewela*“.

Układ wydania następujący: pięć tomów *Polski wieków średnich*; *Polska, dzieje i rzeczy jej* tomów siedm; tom XIII obejmuje *Dzieje Polski do Stefana Batorego*; tomy XVII i XVIII *Rozbiory Dzieł* rozmaitych z różnych epok; tom XIX *Rozmaitości*; tom XX *Mowy i pisma polityczne*.

Za życia Lelewela Żupański był wydał tomów trzynaście; egzekutorowie testamentu doktór Gałęzowski i Eustachy Januszkiewicz wydali tom XIII i XX wypracowane i ułożone przez p. Rykaczewskiego; nakoniec teraz p. Eustachy Januszkiewicz wydał tom XVIII i XIX.

Rozbiory dzieł objęte tomem XVII i XVIII, jako później wyszukane i zgromadzone, nie mogły być umieszczone na właściwem miejscu.

Są to rozbiory kreślone pomiędzy 1806 a 1828 rokiem, w okresie, w którym Lelewel swoje naukowe powołanie zaczął i postawił na wysokości ostatecznej. Dalej już się nie wzniół: co wtedy założył, to potem tylko rozwinął i dopełnił.

obwodu Rzeszowskiego. Skoro władze cesarskie otrzymały o tem wiadomość, rozpoczęto śledztwo sądowe przeciw sprawcom, pomiędzy którymi w największej liczbie znajdowali się wójci gmin i chłopi, tudzież poczyniono właściwe kroki, aby władze powiatowe wystąpiły przeciw błędnym mniemaniom, które po części były przyczyną tych wybuchów dzikiej siły fizycznej. Stwierdzono bowiem, iż prócz nizkiego stopnia wykształcenia, na którym stoją mieszkańcy owych okolic, i prócz rozdrażnienia wywołanego częstemi kradzieżami przeciw rzeczywistym lub domniemanym sprawcom, akta takowe brutalnego a samowolnego wymiaru sprawiedliwości spowodowane były także wieścią rozpowszechnioną między ludem miejscowym, jakoby N. Pan raczył najmiłościwiej powierzyć gminom nie tylko wykonywanie cywilnej władzy sądowej, lecz także prawo wytaczania śledztw i karania. — Oświecić ludność wiejską względem nieprawdziwości i niezgodności ze zdrowem rozsądkiem tych wieści, będzie więc pilnem zadaniem władz lokalnych i powiatowych".

Wniosek Dr Majera, złożony do laski marszałkowskiej, i podany w treści w naszem sprawozdaniu, opiewa dosłownie:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

1) Dla poparcia czynności komisyi fizyograficznej, zawiązanej w łonie Towarzystwa naukowego krakowskiego, celem zbadania kraju pod względem przyrodzonych płodów i własności jego ziemi, wód i powietrza — wyznacza się dla tegoż Towarzystwa na lat 10 roczny zasiłek z funduszów krajowych.

2). Wysokość tego zasiłku, bliższe oznaczenie sposobu jego użycia i kontroli w tej mierze, do zbadania i przedłożenia przekazuje się komisyi budżetowej.

Podpisani: *Dr. Majer*, jako wnioskodawca, — *Boczkowski, Zygm. Sawczyński, dr. Rydzowski, Aleks. Dunin Borkowski, L. Skrzyński, poseł sanocki, Wężyk, Sajdler, Rutowski, Zatwarnicki, Badeni, ks. Manasterski, dr. J. Zduń, dr. Samelson, Dietl, Paszkowski, dr. M. Koczyński, H. Wodzicki, Zyblikiewicz, Adam Potocki*".

Wniosek p. Ludwika Skrzyńskiego opiewa:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm uwzględniając ważność interesów handlu i przemysłu fabrycznego i rękodzielnego, których to interesów miasta są głównem ogniskiem, uznaje potrzebę zmiany ustawy wyborczej w ten sposób aby liczba posłów miejskich w stosunku do siły i ważności stanu mieszczańskiego i jego interesów podniesioną była. — Przy zmianie tej liczba posłów z gmin i większych posiadaczy, ustawą z r. 1861 oznaczona, nie ma być ani zwiększoną, ani umniejszoną. — Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ułożyć na powyższej podstawie projekt do ustawy wyborczej, i takowy w tej jeszcze kadencyi pod rozpoznanie i uchwałę Wysokiego sejmu podać.

Podpisani: *Ludwik Skrzyński, poseł sanocki, Gołuchowski, poseł m. Lwowa, Aleks. Dunin Borkowski, Zygm. Sawczyński, Z. Zatwarnicki, dr. S. Samelson, W. Rogaliński, Rutowski, St. Starowiejski, Krzysztofowicz, Gnoiński, Horodyski, H. Wodzicki, Cywiński, Boczkowski, Ant. Golejewski, Ad. Potocki, Hubicki, dr. Landesberger, dr. Rydzowski, Hausner, Wł. Badeni, poseł jarosławski, Dubs*".

Wniosek Aleks. Dunina Borkowskiego opiewa: „Odnośnie do wniosku ks. Ant. Pietrusiewicza, złożonego do laski marszałkowskiej d. 19 grudnia 1865, i zamierzającego, aby sejm krajowy galicyjski sprawował nietylko w języku krajowym ogólnym, ale zarazem i w języku ludowym jednej części kraju naszego;

zważywszy iż postępowanie takie sprzeciwiając się wszelkim pojęciom parlamentarnego przeprowadzania uchwał, sprzeciwiając się dotychczasowej używalności i wskazanej ustawami zasadniczemi podstawie historycznej, utrudniałoby tylko i przewlekało czynności sejmu ze szkodą kraju;

zważywszy, iż wniosek powyższy jako chcący normować czynności sejmu pod względem języka, tyczy się regulaminu sejmowego:

Wnoszę: „Wysoki sejm raczy uchwalić jako § 17, umieścić się mający przed § 17 prowizorycznie przyjętego regulaminu:

„Językiem sejmowym jako całości jest język polski".

Podpisani: *Aleksander Dunin Borkowski, Hubicki, Boczkowski, dr. Majer, Rutowski, Zbyszewski Samelson, Agopsowicz, Ignacy Skrzyński, Ludwik Skrzyński, Młocki, Alojzy Bocheński, Teodor Szemelowski, Kazimierz Szelski, Cywiński, Ziembicki, Polanowski, Dubs.*

Sprawozdanie komisyi funduszowéj w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych.

Wysoki sejmie! Celem zapłaty wynagrodzenia za oswobodzenie gruntów od ciężących na nich powinności urbaryalnych, został ustanowiony patentem z dnia 29 października 1853 tak nazwany fundusz indemnizacyjny, i to osobny dla każdego z wymienionych poniżéj okręgów:

a) dla zarządu administracyjnego lwowskiego;

b) dla zarządu administracyjnego krakowskiego, tudzież.

c) dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Każdy z tych funduszów ma osobny zarząd i osobny plan umorzenia.

Według orzeczenia tegoż patentu powyższe fundusze składają się:

1) z renty i kapitału, które obowiązani opłacać są winni (co się jednak tylko odnosi do powinności ze stósunku poddańczego niewypływających);

2) z dodatków do podatków stałych;

3) z czynszów dzierżawnych i kwot uzyskanych ze sprzedaży oswobodzonych pustek.

Oprócz tego dla okręgów lwowskiego i krakowskiego na mocy reskryptu Najjaśniejszego Pana z dnia 13 października 1857 z roczněj dotacyi ze skarbu państwa w ilości 2,500,000 złr. m. k.

Gdy według statutu krajowego sejm krajowy zarządza i szafuje funduszem oswobodzenia gruntów królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem, a Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyi do funduszów się odnoszące, uchwalił wysoki sejm na posiedzeniu z d. 23 kwietnia 1861 r. na odpowiedni wniosek c. k. komisarza rządowego, że wydział krajowy za porozumieniem się z rządem odbierze w swój zarząd te fundusze i zda sprawę wysokiemu sejmowi z wykonania tegoż polecenia.

W skutek tego przystąpił Wydział krajowy do rokowań z c. k. rządem, które wszelako nie doprowadziły do pożądanego celu.

Były dwa główne punkta, w których sposób zapatrywania się c. k. rządu i Wydziału krajowego, zgodzić się nie mogły.

Jeden punkt dotyczy samego zarządu funduszem indemnizacyjnym.

Drugi punkt odnosi się do obowiązku stałéj dotacyi tego funduszu ze skarbu państwa.

W pierwszym punkcie c. k. rząd wzbraniał się przyznać Wydziałowi krajowemu prawa samoistnego i od c. k. rządu niezależnego działania, zastrzegając między innemi:

1) aby w sprawach zarządu tych funduszów strony nie do sejmu, ale do ministerstwa się odnosiły;

2) aby dochody z tych funduszów, jak dotąd, tylko do kas rządowych, a nie do kasy krajowéj wpływały;

3) aby Wydziałowi krajowemu nie przysłużało prawo użytecznego i dla funduszu korzystnego obrotu zasobami kasowemi, tj. fruktyfikowania tych zasobów.

Co do pierwszego punktu opierał się c. k. rząd na tym powodzie, iż wysoki sejm przedewszystkiem do udziału w prawodawstwie, nie zaś do czynności administracyjnych powołanym jest. — Dopóki zatem w drodze prawodawczéj kwestya rekursów uregulowaną nie zostanie, odnoszenia się w dalszéj instancyi do c. k. ministerstwa należeć powinny.

Co do drugiego i trzeciego punktu, wychodził c. k. rząd z téj zasady, że fundusz indemnizacyjny pozostaje dotychczas w stanie biernym, że otrzymuje zasiłki ze skarbu państwa, zatem rząd dopuścić nie może, aby kasę i kontrolę poruczono wyłącznie organom nierządowym, i aby rząd wpływ na zarząd tego funduszu postradał.

C. k. rząd zamierzał rzeczywiście ograniczyć całe działanie Wydziału w zarządzie funduszów do tego, aby Wydział był jedynie wykonawcą orzeczeń władz rządowych, aby asygnował co do tych funduszów z kasy rządowéj pieniądze, miał przytem trzeci klucz do blankietów obligowych i udział w skontrowaniu kasy.

Wydział też nie chcąc uwłaczać prawom reprezentacyi krajowéj, w statucie określonéj, gdzie o podporządkowaniu Wydziału pod wyższy zarząd władz rządowych nie ma mowy, i chcąc wiernym pozostać zasadom autonomii, w któréj kraj upatruje podstawę dobrego rządu, nie mógł uważać za stósowne, w tych warunkach przyjąć zarządu pomienionych funduszów.

Drugi główny punkt, w którym się zapatrywanie Wydziału z c. k. rządem nie zgadzało, odnosi się do obowiązku stałéj dotacyi tego funduszu ze skarbu państwa, którą c. k. rząd w sumie 2,500,000 złr. m. k. dotychczas udziela. W téj mierze objawił c. k. rząd, iż téj dotacyi bynajmniéj za stałą i niezmienną nie uważa, i że zasiłki ze skarbu państwa tylko w razie rzeczywistéj potrzeby, i w miarę téj potrzeby udzielać będzie; odmówił też na żądanie Wydziału, aby w razie odebrania przez niego zarządu funduszów, skarb państwa miał powyższą sumę w półrocznych antycypacyjnych ratach na rzecz tychże funduszów składać.

Z tem zapatrywaniem się c. k. rządu Wydział zgodzić się nie mógł, — a to naprzód raz, z uwagi, iż Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 13 października 1857 r. powyższą sumę ze skarbu państwa nie w tym sposobie zaasygnował, aby ona dopiero miała dopełniać brakującą resztę, na ile dodatki do podatków nie wystarczą, ale przeciwnie asygnował ją jako dotacyę z tym dodatkiem, iż to co na pokrycie brakującéj reszty nie dostaje, za pomocą dodatków do podatków stałych ma być pokryte. — A powtóre, iż obowiązek skarbu państwa przyczyniania się do funduszu indemnizacyjnego w Galicyi nie wypływa bynajmniéj z datku tytułem daru krajowi ofiarowanego, ale przeciwnie ten obowiązek cięży na państwie jako dług, najwyższem postanowieniem monarchy w patencie z d. 17 kwietnia 1848 roku względem kraju zaciągniony.

Oprócz tego, gdy rząd się wzbraniał wypłacać przyznanéj reskryptem Najjaśniejszego Pana sumy w półrocznych antycypacyjnych ratach, i tylko obiecał zasilać kasę, o ile tego potrzeba będzie. Wydział nie mając zapewnionéj gotówki w kasie, mógł był łatwo narazić się na to, iżby nie był w możności dopełnienia warunków wypłaty względem wierzycieli tych funduszów, coby chwilowo zgubny wpływ na kredyt wywrzeć mogło.

Z wyłożonych tak w pierwszym jak w drugim punkcie powodów, Wydział nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności, aby zarząd fuduszów w tak ciężkich warunkach, zawisłości od władzy i niepewności co do dotacyi tych funduszów, przyjmował.

Roztropne też i oględne postępowanie, które Wydział krajowy w długich rokowaniach z c. k. rządem w tej sprawie okazał, zasłaniając kraj od ciężkiéj ewentualnie odpowiedzialności, zasługuje zaiste na szczególne uznanie.

Te rokowania odbywały się w latach 1861 i 1862. Wydział krajowy powziąwszy postanowienie wstrzymania się z wyrażonych powodów z odebraniem wzmiankowanych funduszów aż do najbliższego sejmu i otrzymania od tegoż wyraźnego polecenia, wyraził to postanowienie w odezwie z d. 16 września 1862 roku do l. 308 do c. k. namiestnictwa, a na posiedzeniu sejmowem dnia 30go stycznia 1863 przedłożył zaszłe okoliczności do wiadomości wysokiego sejmu, łącząc z tem przedstawieniem wniosek, aby sejm prosił N. Pana o uznanie jako stałéj, niezmiennéj dotacyi funduszu indemnizacyjnego ze skarbu państwa w kwocie 2,500,000 złr. m. k. w myśl najwyższego postanowienia z 13go października 1857, i aby rozporządzić raczył, iżby c. k. ministerstwo stanu oddało sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu zupełny zarząd tak galicyjskich, jako i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego. (D. u.)

Wiedeń 22 stycznia. Pomyślną to być może wróżbą dla Galicyi, iż według ostatnich wiadomości, sejm czeski dopiero w marcu zamkniętym zostanie: tak przynajmniej z wszelką pewnością twierdzą w Pradze.

Zresztą o sejmach krajowych, odkąd skończyła się dyskusya adresowa, cicho i głucho. Na porządku dziennym wyłącznie tylko sprawy miejscowe i to podrzędnego znaczenia; zrzadka tylko, jak np. w sprawie nowego podziału administracyjnego wybuchnie płomień niechęci przeciw ministerstwu. Nie w sejmach, ale w dziennikarstwie centralistycznem nową przeciw niemu wywoła burzę pensyonowanie radcy namiestnictwa Froschauera, który był zarazem marszałkiem sejmu voralberskiego. Dekret przenoszący go na pensyę doręczonym został w dni kilka po przesłaniu marszałkowi sejmowemu reskryptu namiestnictwa zwracającego adres sejmowy.

A skoro już mowa o sejmach krajowych, nie podobna pominąć wersyi o zadaniu, które im przeznacza pragska *Bohemia*, ile że wersya takowa właśnie przez pół-urzędowy charakter tego organu nabywa pewnego znaczenia. Otóż *Bohemia* twierdzi, iż rząd traktowanie kwestyi konstytucyjnej zleci sejmom krajowym, a jedynie do załatwienia tych różnic, które się wykażą w opiniach sejmowych, powoła osobną korporacyę z delegowanych wszystkich sejmów złożoną.

— Przed kilku dniami donieśliśmy w tem miejscu o przyjęciu admirała Vacca w porcie wojennym Pola przez władze austryackie. Nie mniejsze znaczenie przypisywać należy świeższemu faktowi, który należąc także do sfery obopólnych stosunków Włoch i Austryi ściera z nich powoli to piętno nieustannej choć ukrytej wojny. Rzecz się ma jak następuje: według przepisów wydanych po utworzeniu królestwa włoskiego, podróżni legitymujący się paszportami wydanemi w imieniu króla włoskiego musieli składać takowe w biórach władzy politycznej miejsca swego zamieszkania, a otrzymywali natomiast paszporty tymczasowe, które zwracali za wydaniem oryginalnych paszportów przy powrocie do Włoch. Od dni kilkunastu postanowienie takowe uległo zmianie: podróżni, którzy, świadomi zwyczajów, żądali tymczasowych austryackich paszportów, odbierali odpowiedź, iż odtąd z paszportami wydanemi w imieniu króla włoskiego mogą bez przeszkody podróżować po kraju.

W związku z tym faktem jest następujący akt łaski monarszej: pewien poddany włoski, który aresztowany był w roku przeszłym jako podejrzany o przewóz broni do Wenecyi, a następnie na kilkonastoletnie więzienie skazany, na rozkaz N. Pana wypuszczony teraz został z domu kary na wyspie Giudecca z tym dodatkiem, iż powrócić może do swej ojczyzny.

Królestwo Polskie.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Wołynia: Car jasno, wyraźnie i bez wszelkiej ogródki ogłasza w najnowszem ukazie z dnia 10/22 grudnia r. b. że żywioł polski jako „obcy" w ziemiach tych „ruskich" wytępiony być musi. Ukaz ten dotyczy wszystkich 9 gubernij: kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, witebskiej, mohilewskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, i dowodzi, że ludność tych prowincyj 10 milionów licząca, jest czysto „ruska" tj. moskiewska. Właściciele ziemscy polscy zostali ukazem tym po prostu odarci z majątku, bo jeżeli nie przejdą na prawosławie będą musieli oddać za półdarmo, za co bądź pierwszemu lepszemu moskalowi majątek swój, jeżeli nie chcą dopuścić do licytacyi, która zwykle w takich razach tem się kończy, że zlicytowany nie tylko nic prawie za majątek swój nie dostaje, ale ogromne koszta licytacyi czynownikom i rządowi opłacać musi. Ci, którym majątków niewzięto jeszcze w sekwestr, obawiają się lada dzień wytoczenia procesu o to albo owo przestępstwo, gdyż tego tylko potrzeba, aby dobra wziąść w sekwestr, a następnie wywłaszczyć szlachcica.

Nasz cywilny gubernator Czortków opuszcza nas. Otrzymał on 6cio-miesięczny urlop, o który nie prosił. Powodem tej niełaski są wszelką miarę przechodzące zdzierstwa, jakich się tu dopuszczał. Kto gospodarki jego nie zna, nie łatwo uwierzy temu co powiem, a jednak mówię prawdę. Dobra wzięte w sekwestr stawały się jego łupem. Dobra takie t. j. wszelkie ruchomomości uważał za *rem nullius*. Piwnice, do których szczególny miał pociąg, drogie meble, klejnoty, stołowe srebra, słowem wszystko, co wziąść można było, zabierał do siebie. Takie rzeczy u nas uchodzą, i nikt byłby ani słowa nie pisnął gdyby nie przypadek, że jeden z takich właścicieli jako niewinny uwolniony, a któremu majątek zasekwestrowany miano oddać, był kuzynem jenerała B. Ten w skutek użaleń na komisyą zjechawszy, musiał przyznać słuszność zrabowanemu i okradzionemu do szczętu krewniakowi, a zdawszy raport, przyczynił się głównie do upadku przynajmniej chwilowego naszego Czortkowa. Kto go zastąpi, nie wiem jeszcze.

Wiecie zapewne, że jak wszystko co polskie jest tu surowo zakazane lekarzom podpisywać nazwisk swoich na receptach po polsku, że aptekarzom zabroniono dawać na flaszeczkach, pudełkach, pakietach itd. napisów polskich, że nie wolno im choremu napisać po polsku, jak często i w jakiej ilości ma lekarstwo zażywać, bo tu kraj r u s k i i naród r u s k i, że przekraczającym te przepisy zagrożono srogiemi karami pieniężnemi, a w razie potrójnego przekroczenia odebraniem prawa leczenia i licencyi aptekarskiej. Lekarze i aptekarze nasi muszą się stósować do tego przepisu, i stósują się, a jednak tutejszy aptekarz.... zapłacił już z powodu, że przez zapomnienie napisał na pudełku z pigułkami „po 3 pigułek co 2 godzin," i że do flaszeczki z wodą Brüllowską przepisał dawną etykietę polską „woda do ócz," 150 rubli sr. strofu, za jedno bowiem ma zapłacić 50, za drugie jako powtórne przekroczenie, choć stało się to jednocześnie, 100 r. s.

Nie pamiętam, czy wam w poprzednim mym liście donosiłem, iż Czortków wypędził z Żytomierza Siostry Miłosierdzia, które tam ogromne usługi oddały cierpiącym podczas ostatniej cholery. Było ich ośm, a jedna umarła na cholerę. Kilka dni temu dano im rozkaz bezzwłocznego wyjazdu za granicą, wpakowano je na dwa wozy, dodano znanego tutejszego policyjnika do eskorty dla przyjemniejszej jazdy i powieziono ku granicy galicyjskiej. Co się z biedaczkami stało, nie wiem jeszcze, dowiedziałem się tylko, że jedna z nich ciężko zachorowała w drodze, że wspomniony czynownik nigdzie zatrzymać się nie chciał i że ją sparaliżowaną powieziono dalej do Brodów.

Tenże dziennik podaje za jeden z powodów ukazu o wywłaszczeniu Polaków na Litwie, agitacyę dzienników moskiewskich; gdy tymczasem takowa była tylko echem polityki rządu. *Wiedomosti Moskiewskija* piszą w tej sprawie:

„Tylko po zjednoczeniu ze swą zachodnią połową, Rosya mogła się stać mocarstwem europejskiem i nie wprzódy, aż to zjednoczenie stanie się prawdą, naród rosyjski będzie mógł uważać swój rozwój za ubezpieczony. Zachodnia połowa bez wschodniej nie posiada żadnych warunków samodzielnego bytu i może stać się tylko widowiskiem zamętu i chaosu; wschodnia połowa bez zachodniej może cieszyć się jedynie istnieniem azyatyckiego państwa. Rozdział tych dwóch części byłby dziełem zniszczenia i uszczerbkiem dla ludzkości; ich zupełne zjednoczenie organiczne jest warunkiem istnienia wielkiego mocarstwa, warunkiem cywilizacyi mającej powszechne dla świata znaczenie".

Dla dojścia do tak pożądanego celu, *Moskowskija Wiedomosti* upatrują trzy główne drogi: połączenie Moskwy kolejami żelaznemi z głównemi punktami Litwy i Rusi, odjęcie katolicyzmowi charakteru narodowości polskiej i przeprowadzenie własności ziemskiej w ręce rosyjskie.

„Przy obecnem położeniu rzeczy, powiada ten dziennik, najsumienniejsi właściciele zachodniego kraju widzą siebie w nadzwyczaj dwóznacznym, nieokreślonym i wątpliwym stosunku do Rosyi.

„Cóż uczynić należy? Tylko wybujała fantazya niektórych publicystów naszych mogła myśleć seryo o środkach powszechnego wygnania wszystkich właścicieli polskiego pochodzenia lub katolickiego wyznania; lecz każdy człowiek myślący zrozumie konieczność otworzenia koła, w którem się szlachta kraju tego zamknęła i pomięszania jej z żywiołami, któreby jej odebrały cechę szlachty polskiej niemożebnej w Rosyi.

„Było wiele gadaniny, lecz nic nie uczyniono dla sprowadzenia do zachodniego kraju właścicieli ziemskich z innych stron Rosyi; mało tego, ci nawet, co sami z daleka przyjeżdżali tam z gotówką, rzadko i to z wielkim mozołem potrafili coś nabyć, a niektórzy nawet ponosili straty, i widzieli, jak im się z rąk wymyka to, co prawie szturmem zdobyli".

Wobec takiego położenia rzeczy *Moskowskija Wiedomosti* żądają, by rząd pomyślał o środkach zapobieżenia „szkodliwym dla kraju spekulacyom" na dobra ziemskie, jakie robią nabywcy zagraniczni, a o jakich myślało polskie Towarzystwo T e l l u s w Poznańskiem.

„Zróbmy przy sposobności uwagę, powiadają *Wiedomosti*, że ze wszystkich gubernij kraju zachodniego rosyjskim nabywcom najlepiej się dotąd powodziło w Mohylewskiej. Przypadek to czyli skutek jakiego systematu, lecz nie podlega wątpliwości, że byłoby daleko pożyteczniej i zgodniej z okolicznościami, jeżliby żywioł rosyjski wzmacniał się w najbardziej na zachód posuniętych guberniach; pozostałe stawałyby się przy tem rosyjskiemi same przez się; patryoci polscy nie mogliby się w nich utrzymać, a ludzie spokojni jakiegokolwiek wyznania przekonywaliby się siłą rzeczy, iż znajdują się na gruncie rosyjskim i do żadnej innej narodowości oprócz rosyjskiej należeć nie mogą, co zgodne byłoby i z rodowemi tradycyami większej części tamtejszych właścicieli".

„Sprawa włościańska, która zajmowała dotąd głównie uwagę zarządu miejscowego, zbliża się do końca".

„Sprawa własności ziemskiej i szlachty niemniej dla kraju ważną jest pod względem politycznym.

„Oprócz środków ogólnych, nadających kierunek sprzedaży dóbr wymaga ona jakiejkolwiek organizacyi ze strony rządu, a uorganizować ją tem łatwiej, że rząd może rozporządzać znaczną ilością urzędników, którzy złożyli dowody swej znajomości rzeczy w sprawie włościańskiej i poznali na praktyce tak stan kraju zachodniego, jako też wszelkie warunki koniecznej własności ziemskiej.

„Dotąd nie jest jeszcze zwyczajem administracyi naszej dawać zupełny rozwój wolnym stowarzyszeniom osób prywatnych, mającym na celu jakiekolwiek ogólne przedsięwzięcie: było kilka prób ze strony właścicieli rosyjskich dla urządzenia stowarzyszeń w celu nabycia dóbr w kraju zachodnim, lecz próby te przyjęte były z niedowierzaniem i nie zostały podtrzymane.

„Zresztą przejście w inne ręce własności ziemskiej w kraju zachodnim przy rozmiarach, jakie ono teraz przybiera i przy warunkach, w jakich się własność ziemska znajduje, przy tych zresztą interesach państwa, które z tą sprawą związane, w żadnym razie obejśćby się nie mogło bez czynnego udziału jakiejkolwiek organizacyi rządowej. Pod wszelkiemi względami wielką korzyść dla sprawy mogłoby przynieść urządzenie po rozmaitych punktach tak północno zachodniego, jako też południowo zachodniego kraju, komisyi pośredniczących, w którychby sięześrodkowały wszystkie sprawy ze sprzedażą dóbr w związku będące, któreby wszelkiemi środkami legalnemi popierały tranzakcye, i przez które możnaby nadawać sprawie należny kierunek. W tych komisyach nabywcy mogliby zasięgać wszelkich potrzebnych wiadomości; te komisye wyjaśniałyby stan prawny

---

Rozbiory nie mają jednostajnej wartości; wszystkie przecież z pożytkiem czytać można, nawet te które postęp nauki w tyle pozostawił.

Lelewel mówi o wszelakich przedmiotach wiedzy ludzkiej gruntownie; ale bystrość historyka zawsze i wszędzie góruje. *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem, Stosunek Waregów, Skandynawów, Normandów do Słowian, Nowogrodu, Polanów, Kijowa*; dalej rozbiór *Przedmiotów objętych tomami XIX i XX Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, śmiało policzyć można do badań dziejowych pierwszego rzędu.

Obecnie wydane dwa tomy (XVIII i XIX), z papierów pozostałych ułożone przez egzekutora testamentu Lelewela, p. Eustachego Januszkiewicza, uwydatniają więcej niż inne samego Lelewela, skoro wyjdą zapowiedziane jeszcze trzy tomy: *Bibliografia* (dwa) i *Historya Bibliotek* (jeden): ten zbiór, wedle programu, składać się będzie z dwudziestu tomów. Naturalnie nie wejdą doń ani *Dzieje starożytne i Indyi*, ani *Jeografia starożytna*.

Przeglądając obszerne wydanie p. Żupańskiego, które w tak ciężkiej dla narodu polskiego dobie na niwie polskiego piśmiennictwa się pojawiło, trzeba mianowicie podziwiać wytrwałość nakładcy.

Pan Januszkiewicz jako Litwin, kolega, przyjaciel i towarzysz wierny trzydziestoletniego tułactwa Joachima Lelewela, pracował nad wydaniem jego pracy, i nie mógł porzucić tego zajęcia zarówno drogiego sercu i głowie. Ale nakładcę zupełny brak nabywców i nadziei powrotu wyłożonych kapitałów, mógł zrazić, mógł powstrzymać—a że nie powstrzymał, za to mu się wdzięczność należy.

Nie przestając na tem, co w księgarni stoi i w programie, p. Żupański ma szczerą ochotę ukoronowania swojej publikacyi *Listami Lelewela*, których o ile wiemy, zebrałoby się na dwa tomy. O nadsyłanie takowych uprasza nawet usilnie, w ogłoszonem programie dzieła będącego na ukończeniu. Słusznemu żądaniu, posiadacze listów Lelewela powinni zadość uczynić, gdyż tylko za pomocą poufnych listów, obok *wielbionego historyka* ukaże się człowiek nieskazitelny, którego stoicka cnota więcej niż głęboka nauka może ziomkom przyświecać.

Panna Leokadya Stryjeńska, młoda Polka zrodzona na wygnaniu, przełożyła na język Polski po francusku przez hrabinę Flavigny napisaną *Książkę Dziatek Chrześciańskich*, zawierającą nauki i rady religijne. Przekład wyszedł w Berlinie u Behra.

Nie można było ofiarować dzieciom polskim jaśniejszej *Gwiazdki*. Pani Flavigny chrześciańskie nauki wysnuła z głębi macierzyńskiego serca dla pożytku dzieci własnych; panna Stryjeńska wśród obcych wychowana, nauczyła się po polsku ażeby tego światła udzielić i dzieciom cudzym—ale polskim. Zasługa tłomacza wyraźnie większa niż autora.

W tejże księgarni Behra drukujący się *Słownik języka polskiego*, już ukończony, ale odbity dopiero do litery *R.* bo naraz 4000 egzem. odbijają, a to czasu potrzebuje.

Jestto praca nie mała, dokonana z pomocą wszystkich lepszych książek tego rodzaju, które wyszły od publikacyi Lindego — praca, którą ocenić potrafią jedynie ludzie obeznani z trudnościami tej najmniej świetnej, a najmozolniejszej produkcyi pisarskiej. Pracę tę podjął i ze zwykłą sobie wytrwałością do końca doprowadził pan Eustachy Januszkiewicz. Jeszcze w 1845 r. powziął on myśl wykonania tego ważnego dla naszej mowy dzieła.

Linde spisując inwentarz języka polskiego, rzucił światło na jego etymologiję, porównywając go z narzeczami sławiańskiemi stał się nie tylko pierwszym leksykografem, ale i pierwszym gramatykiem polskim. Ale słownik Lindego zbyt obszerny dla ogółu, nie zawiera jednak wyrazów przybyłych, ani wyrażeń właściwych narzeczom rozrodzonym w łonie języka polskiego na przestrzeni pomiędzy Odrą a Dnieprem. Przy dzisiejszym rozwoju literatury, znajomość tych wyrażeń przynajmniej utartszych, jest nie odbicie potrzebna publiczności. Polak znający tylko dyalekt mało-polski panujący w naszem piśmiennictwie, nie zrozumie poetów ukraińskich. Przy małem usposobieniu filologicznem czytających, do każdej książki malującej wiernie jaką polską okolicę, trzebaby umyślny słownik sporządzać.

Słownik obecnie ukończony staje właśnie jako pośrednik pomiędzy filologiją a powszechnością polską. Jestto książka tania (sprzedawać się będzie po siedm i pół franka) podręczna, gdzie każdy łatwo dojdzie znaczenia wyrazu znanego z posłychu. Mało kto z nas posiada co jest własnością całego narodu, z pomocą tego słownika każdy z osobna będzie wiedział co wiemy wszyscy razem.

Potrzeby takiej książki dowodzić zbyteczna. Nie każdemu dano wzbogacać język; nie od lada kogo przyjmuje on dary — ale każdy może dopomódz ażeby spółcześni pozostali w rodzinem podobieństwie z przodkami. Bez tego zaś nie ma narodu. Każde pokolenie żyje dla siebie; są tylko przechodnie warstwy ludu nie umiejące wyrobić swej myśli ani jej wypowiedzieć.

Pojawienie się *Słownika języka polskiego* zawsze ważne, dziś jest stokroć ważniejsze: przy takiej doli obecnie nasza, przy przeważnem parciu na kraj nasz obcej cywilizacyi, przechowywanie żyjącej mowy jest obowiązkiem obejmującym wszystkie powinności obywatelskie.

Nowe Książki.

Poznańskie. Jeśli nas cieszą wydawcy (jak np. Żupański), którzy nie ustając w wytrwałości, do dawnych swych zasług dodają coraz ważniejsze, tem skwapliwiej przychodzi zdawać sprawę z skrzętnego ruchu księgarń nowych, dopiero co powstałych. Do takich należy wielce ruchliwy i przedsiębiorczy J. Priebatsch w Ostrowie. Oto najświeższe publikacye jego: Dra Łazarewicza *Słownik do Anabasis Xenofonta*, Dra Zwolskiego *Słownik do Eutropiusza*, Bronikowskiego przekłady: *Herodota, Platona, Xenofonta, Tucydydesa*, a teraz *Odyssei Homera*. Wreszcie z datą już r. 1866, ukazały się nakładem Priebatscha: Dra Antoniego Jerzykowskiego *Gramatyka łacińska* (wedle Ferdynanda Schultza); *Życiorysy Plutarcha* (Arystydes i Kato starszy) z objaśnieniami gramatycznemi; *Piotr syn Włodzimierza* (jest to kroniczka o Piotrze Dunipie, wydana i obrobiona krytycznie przez Augusta Mosbacha); *Psałterz Dawidów* (przekład J. Kochanowskiego); *Wycieczki w świat daleki* (kilka seryj książeczek dla dzieci); nakoniec w znacznej ilości dzieł wydanych w kilku ostatnich latach przez wspomnionego księgarza; (na liczbę około 20 tomów) spotykamy się z drugą już teraz wyszłą edycyą pracy ks. Pawła Fabisza, pod tytułem: *Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w dawnej Polsce* (od r. 1075 do obecnej chwili). Ceny owych książek wydawanych przez Priebatscha, są nader niskie, a edycye powabne. Że w Ostrowie jest gimnazyum, więc księgarnia ta stała się ogniskiem wydawnictw szczególnie dzieł poważnych z pola filologii klasycznej, których jej dostarczają Doktorowie: Bronikowski, Zwolski, Łazarewicz i Jerzykowski. Pocieszającym jest ten kierunek literackiego ruchu w Poznańskiem, wtedy gdy praca umysłowa warszawska rozprysła się na mnóstwo lekkich pisemek z dnia na dzień żyjących, zarobkujących tylko. Na najświeższych wydaniach pana Priebatscha widzimy obok jego nazwiska nadto warszawską firmę Gebethner et Wolf; możemy się więc wiele w przyszłości spodziewać po związku dwóch tak ruchliwych księgarzy.

W Poznaniu zawiązało się towarzystwo lekarzy z prowincyj polskich pod rządem pruskim będących; także stowarzyszenie muzyczne w celu kształcenia śpiewu polskiego. Księgarz Żupański wydał pysznie illustrowaną *Pieśń o ziemi naszej*; a przedsięwziął wydanie podręcznej książki opisującej Poznań — a pracę tę podjął pan Leon Wegner.

sprzedających się dóbr, komunikowałyby się z właściwemi jurysdykcyami, usuwałyby trudności; nareszcie baczyłyby, aby dobra przechodziły rzeczywiście w ręce rosyjskie.

„Przy pomocy dokładnych i zaufania godnych ogłoszeń o sprzedających się dobrach, komisye te mogłyby najwłaściwiej przyciągać nabywców z rozmaitych stron Rosyi. co wypadłoby zaiste i na korzyść sprzedających“.

— Dyrektorowie Głównych Komisyj rządowych, jako to książę Czerkaski, Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych, i Kuszelew Komisyi przychodów i skarbu, otrzymali stopień rzeczywistych radzców stanu „w dowód zadowolenia monarszego z szczególnie gorliwej i użytecznej służby“. Radzca honorowy hr. Maksymilian Fredro, pokojowiec nadworny, zostający przy kancelaryi sekretarstwa stanu Królestwa Polskiego, przeznaczony został na urzędnika do szczególnych poruczeń 6ej klasy przy sekretarzu stanu i ze stopniem radzcy dworu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 stycznia. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego objaśnienia ze strony księcia Stanisława Jabłonowskiego:

Szanowny Panie Redaktorze.

Upraszam Pana o łaskawe umieszczenie w dzienniku *Czas* następującego tłomaczenia mojego, tak reklamacyi mojej z dnia 18 stycznia 1866 r. jak i na odpowiedź Magistratu.

Przeczytawszy w dzienniku *Czas* z dnia 21 stycznia Nr 16 reklamacyą Magistratu krakowskiego twierdzącą, że na podaną prośbę przez obywateli krakowskich do Ministeryum, o dozwolenie wolnego wyboru Rady miejskiej i Burmistrza, odpowiedź Jego Exc. Ministra stanu mnie wręczoną została w dniu 30 grudnia 1861 r. Nr 313 przez Magistrat. Gdy poszedłszy do kancelaryi magistratualnej przekonałem się w filurze, że tak było istotnie. Odpowiadam tłomacząc się z mej strony brakiem pamięci, że nie należąc na ów czas do zebrań obywateli miasta, mając na celu ułożenie tego podania, które nadzwyczajną ilością podpisów zapełnione zostało, byłem tylko przez delegacyą zawezwany do podpisania go, a nie będąc ani wnioskodawcą, ani nie należąc do redakcyi tegoż. Gdy potem podpisałem filurę na odebranie odmownej odpowiedzi, którą zaraz odesłałem do rąk uprawnionych. Nic nie ma tak dziwnego, że po upływie przeszło lat czterech od tej ostatniej okoliczności, w pierwszej chwili zapomnieć mogłem. A zatem reklamacya moja z dnia 18 stycznia r. b. umieszczona była mylną, co panu Józefowi Wyrobisz Dyrektorowi manipulacyi przy Magistracie krakowskim oświadczam.

Z głębokiem przekonaniem jeden z pierwszych podanie nasze podpisałem, czego nigdy nie zaprzeczyłem; czując boleśnie w ten czas i teraz wraz z ogółem obywateli miasta, że ten starożytny Gród dawna stolica Państwa Polskiego, siedziba królów a w niedawnych jeszcze czasach stolica Rządu samoistnego, który przez wolny handel i prawa, z prędszem postępowaniem sądowem, i spieszniejszem tychże praw wykonaniem, wiele lokacyj i rodzin miejskich zbogaciło to miasto niegdyś zamożne i ożywione, dziś przy zmianie okoliczności, znajduje się najmniej uwzględnione w całej Galicyi, bo kiedy najmniejsza nawet mieścina tego koronnego kraju jest obdarzona reprezentacyą miejską, — nasz stary niegdyś wspaniały Kraków, od 14 lat nie otrzymał jeszcze żadnej z wolnych wyborów powstałej reprezentacyi i dotąd jej nie posiada; wszystkim bowiem interesa miasta są oddane niekontrolowanej Administracyi urzędniczej, a następstwa tego dają się czuć aż nadto całej ludności, przez zupełny brak handlu, opróżnienie wielkiej części domów, obciążonych jednak tak ogromnemi różnego kalibru podatkami, i nadzwyczajnem nigdzie niewidzianem ubóstwem. W takich to okolicznościach ogólne życzenie mieszkańców spowodowało ich do zredagowania podania do Najwyższych Władz krajowych i z tych samych powodów chętnie to podanie podpisałem, nie spodziewając się odmownej odpowiedzi, której motywa nastręczają myśl, że Najwyższe Władze Cesarstwa legły powodowane do odrzucenia tak sprawiedliwego żądania przez fałszywe i źle życzące przedstawienie położenia naszego nieszczęśliwego miasta.

Dnia 23 stycznia 1866 Kraków.

Stanisław Xiążę Jabłonowski.

— Słyszeliśmy, że w sobotę odbyć się ma wieczór tańcujący w rodzaju piknikow, to jest taki, że mimo zewnętrznych pozorów balu publicznego, będzie on miał cechę zabawy w kole zamkniętem. Kilku obywateli miasta przyjęło na siebie obowiązek gospodarzy, i od nich lub pod ich imieniem wychodzą zaproszenia. Goście zaproszeni ponoszą koszta najmu sali, oświetlenia, muzyki i wszelkich przyrządów balowych, a nadwyżka pozostała po opędzeniu tych kosztów przeznaczoną będzie na cele dobroczynne. Wielka sala hotelu Saskiego przeznaczoną została dla tej zabawy; liczba przeto osób zaproszonych stósować się musi także do rozmiarów sali; a idzie też o to, aby uniknąć zbytniego natłoku. Odpowiednio prywatnemu charakterowi zabawy, nie będzie ani afiszów ani sprzedaży biletów u wejścia do sali.

— Dziś, w kościele OO. Kapucynów, o godzinie 9tej rano, odbył się ślub panny Zofii Tomkowiczówny, córki ś. p. Apolinarego Tomkowicza i Maryi z Wężyków Tomkowiczowej, z panem Włodzimierzem Borowskim synem ś. p. Stanisława Borowskiego i ś. p. Maryi z Byszewskich Borowskiej.

— Dziś również odbył się po południu w kościele Panny Maryi, ślub obywatela tutejszego i właściciela apteki p. Gralewskiego, z córką p. Jahny urzędnika z N. Sącza.

— Dziś około godziny w pół do dwunastej przed południem wszczął się pożar w piwnicy domu „pod trzema dzwonami“ przy ulicy Floryańskiej, do p. Tomanka należącym. Szybki ratunek przez domowników i sąsiadów, tudzież przybyła sikawka rychło ugasiły pożar, który mógł przybrać większe rozmiary, gdyż w piwnicy znajdowała się słoma używana przedtem do opakowania beczek z kamfiny. Przyczyną pożaru była jak się zdaje nieostrożność dwóch chłopców, którzy ze światłem udali się do owej piwnicy po węgle.

— Słyszymy, że w piątek 26go b. m. danym będzie teatr amatorski na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa S. Wincentego zostających. Trzy sztuczki odegrane być mają, o ile wiemy: *Szkoda wąsów*, *List i odpowiedź*, trzecia zaś *Przed śniadaniem*, oryginalna, dotąd na scenie naszej nie widziana, a napisana (zdradzimy tajemnicę pseudonymu) przez młodego a już znanego autora Aleksandra hr. Fredra (syna). Ponętną to zawsze zabawą widowisko teatralne przez amatorów. Zachęcalibyśmy publiczność do licznego zebrania się tego wieczora w gmachu teatralnym, gdyby wzięcie udziału w uczynku miłosiernym tak zawsze chętne w mieście naszem, nie czyniło zbytecznem wszelkich słów w tej mierze, i nie zapewniało amatorom sowitej nagrody za podjęte trudy w hojnej dla nędzy z przedstawienia wykonanej pomocy.

— P. Swieszewski, otrzymawszy od lekarzy wiedeńskich przepis dalszej swej kuracyi, powrócił w niedzielę, nie chcąc przerywać przyjętego na siebie obowiązku reżyserstwa przy tutejszej scenie narodowej.

— W aresztach policyjnych „pod telegrafem“ trzymanym jest od 21 miesięcy, bo od d. 28go kwietnia 1864 r. Józef Ochocki organmistrz, który według własnego twierdzenia pochodzi ze wsi Czesławic o dwie mile od Bochni, aresztowany zaś został pod zarzutem obcokrajowości. Amnestya udzielona przez N. Pana nie została do niego zastósowaną, albowiem nie był on oskarżony o udział w powstaniu. Posądzony zaś o obcokrajowość nie ma innej alternatywy, tylko albo się przyznać do niej i zostać wywiezionym, albo siedzieć pod śledztwem bez końca; skoro bowiem przez 21 miesięcy nie zdołano sprawdzić jego pochodzenia z miejsca o kilka mil stąd odległego, to trudno przypuścić, aby kiedykolwiek znalazły się dokładniejsze na to dowody. Zalecamy prawnikom naszym, aby ten przypadek porównali z ustawą o nietykalności osób, jak również, aby znaleźli sposób wyjścia z tej alternatywy, o jakiej mówimy powyżej.

— Temi dniami wyszedł 12ty zeszyt grudniowy „Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym“, na którym zamyka się tymczasowo wydawnictwo tego jedynego pisma prawniczego w kraju naszym. Wydawca jego były profesor Dr Michał Kuczyński, bawiąc obecnie we Lwowie jako poseł krakowski, zaniechać musiał pracy wydawnictwa, które nie wiemy, czy pokryte nawet było prenumeratą.

— Dalsze składki na odnowienie wielkiego Ołtarza w kościele N. P. Mary od 11 do 20 stycznia włącznie: Kasper Sokuła złr. 1, uczniowie szkółki bielańskiej złr. 1 cent. 3;— z listy kolektorskiej p. Józefowej Kremerowej: p. Polanowski złr. 100, Dr. Aleksander Kremer, J. Wierzbowski, X. Celarski dziekan z Pilzna, Eugeniusz Bogusz, Romuald Gostkowski, Szczepański, Bzesiński i Muczkowski po złr. 5, pp. Hejdl i Rydzowski po złr. 3, pp. Wacław Krzystanowski, Emil Artl, Wojciech Wnętrzak, N.N., Józefa Skorupkowa, Józef Załuski, Wojczyńska po złr: 2;— p. Kasper Molęcki złr. 2 c. 20;— pp. Zofia Ramultowa, H. Hudrewicz, Henoch, Karolina Weiglowa, Szlachtowski, N.N., Andrzej Heinrich, Antonina Herold, N.N., Katarzyna Stojowska, Imbray, Zawadzka, Konst. Stadnicka, K. H., Dzwonkowska, Kopycińska, Friedlejnowa, Dobrzańska, Florkiewiczowa, Armułowicz po złr. 1;— p. Gajdzicz złr. 1 c. 20, XXX. złr 1 cent. 25;— X. prałat Teliga złr. 20, Dr Mohr 2 ruble;— z listy p. Lucyanowej Siemieńskiej: Dama z Kalisza rub. 3, p. Pfeifer złr. 1 i tyleż co rok, Ernestyna Louis złr. 1, X. Kutowicz 20 c., L. Czarniechowski c. 10, Mieroszewski złr. 3, Karolina Klajn złr. 1, N.N. 20 c., p. Skrzynecka złr. 1;— z ostatniej mszy 8 grudnia złr. 6 c. 54;— z kwesty na ostatniej mszy 14 stycznia przez p. Siemieńską złr. 9 c. $38\frac{1}{2}$ i 11 srebr. gr.;— składka uczniów szkoły głównej Stej Barbary złr. 8 cent. 65 i cwancygier;— z kwesty na sumie 14 stycznia złr. 6 c. $9\frac{1}{2}$ i 10 gr. pols.;— z listy kolektorskiej p. Dyzmy Chromego złr. 103 c. 78;— od p. Wasilewskiej złr. 10.

— Obfitą w tym miesiącu kronikę nieszczęść na morzu powiększyło zatonięcie okrętu parowego „London“ płynącego do Australii, na którym znajdowało się 270 podróżnych i majtków, a z tych ocalało trzech podróżnych i 16 marynarzy. Łódź włoska „Marianopol“ ocaliła ich i d. 16 b. m. wieczór wysadziła ich na ląd w Plymouth. Jeden z ocalonych, inżynier Greenhill złożył o tym wypadku raport, który podały zaraz nazajutrz dzienniki angielskie. Z raportu tego dowiadujemy się, że okręt wypłynął 6go z Plymouth i przez dwa dni następne ciężką przetrwał burzę, trzeciego dnia poniósł uszkodzenia w masztach i linach, tudzież stracił jedną z łodzi przyczepionych do okrętu. D. 10 nad ranem zrobiono odwrót, aby powrócić do Anglii, ale w tej samej chwili burza zgruchotała inne dwie łodzie a w południe wyrwała zakrycia otworów izby maszynowej i wypełniwszy tę izbę zagasiła ogień. Podróżni wzięli się jednak do wyczerpywania wody wiadrami. D. 11 fale wciąż zalewały pokład; wszyscy podróżni użyci do czerpania wody nie zdołali wypróżnić izby maszynowej i zatkać otworu, a gdy następnie cztery deski zgniecione zostały, woda wszystkiemi stronami wdzierać się poczęła i okręt tonął. O 2ej w południe 19 osób wsiadło na łódkę; a w pięć minut potem znikł okręt z powierzchni wód i prawdopodobnie nikt nie ocalał. W chwili, gdy łódka ta odpływała, spuszczono jeszcze dwie inne łodzie, ale zanim je odpięto, okręt utonął. Łódka na której schroniło się 19 osób, tułała się 20 godzin po morzu wzburzonem i z trudnością utrzymać się zdołała na wodzie, będąc ciągle do połowy wodą napełniona. Okręt „London“ zatonął na pełnem morzu w znacznej odległości od morza biskajskiego oblewającego zachodnio-południowe brzeg Francyi i północne Hiszpanii.

— Dzień 22gi stycznia pogodny. Ciepło dnia tego doszło do + 5°,4 od + 0°,4. Barometr spadając na dół, wskazywał dnia 23 o 6tej godz. rano 329''',97; termometr zaś — 1°,2 R. Wiatr zachodni cichy.

— We środę d. 24 stycznia, Śgo Tymoteusza bis.

Korespondencya Administracyi.

Wny H. J. w Ptaszkowy.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go lub 15go każdego miesiąca.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym w kolumnie trzeciej, szpalcie pierwszej przez niewłaściwe zestawienie ustępów zaszła pomyłka psująca porządek przedstawienia rzeczy. Ustęp pierwszy od góry poczynający się od słów: „W sobotę rozpoczęła się w sejmie“ i t. d. winien następować po ustępie wtórym, poczynającym się od słów: „Równocześnie z tém konsolidowaniem się stronnictw w Peszcie i t. d.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Solmann Karol, Derych W. z Kongresówki, Hresler J. komisant handl. z Wiednia, Boguszewski Antoni z Galicyi, Zubrzycki Julian wł. dóbr z Rabki, Habamann Jarosław z Pragi, Pelegrini Piotr budowniczy z Włoch, Z. Leicht inżynier ze Stanisławowa.

HOTEL POLLERA: Müntzer S. kupiec z Gliwic, Nörrenberg Arnold kupiec z Iserlohn, Schwarz J. ku- z Bregenz, Wojnarowski Edmund wł. d. z Zaczekowic. Drda Józef burmistrz z Wieliczki, Treumann Maurycy kupiec z Prus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny targowe w Galicyi zachodniej

w dniach 10—15 stycznia.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemn.
Kolbuszowa	7.00	5.10	4.00	2.40	1.00
Głogów	7.00	5.40	3.60	2.20	1.40
Rzeszów	7.75	5.70	4.25	2.45	1.50
Tarnów	7.20	5.00	3.60	2.30	1.40
Pilzno	6.50	4.80	3.60	2.00	1.00
Gorlice	6.80	4.16	3.20	2.80	1.60
Nowy Sącz	6.60	5.00	2.95	2.10	1.20
Stary Sącz	7.00	4.80	2.80	1.90	1.10
Nowy Targ	7.80	5.00	3.10	1.80	1.30
Myślenice	8.00	6.00	4.00	2.40	2.00
Żywiec	9.00	6.20	4.00	3.00	2.00
Kęty	8.00	5.90	3.50	2.50	1.70
Biała	7.70	5.68	3.07	2.70	2.00
Oświęcim	7.00	5.60	2.80	2.50	1.20
Chrzanów	7.20	5.30	3.50	2.60	1.50
Baran	6.75	4.60	3.10	2.40	—
Kraków	7.55	5.40	4.00	2.55	1.05
dla porównania:					
Lwów	9.28	6.92	4.70	2.64	2.70
Warszawa	9.45	6.50	4.00	3.00	1.80
Praga	9.12	6.44	5.46	3.42	—

wszystko za korzec krakowski, walutą austryacką. Wrocław i Warszawa z uwzględnieniem kursu monety pruskiej i polskiej.

Ze względu, iż głodni nasi w tym roku w Węgrzech zboża szukać będą musieli, staraliśmy się zebrać tutaj cenniki z główniejszych targowic węgierskich; tem bardziej że, jak donoszą nam ztamtąd, podnosić się tam już zaczynają ceny zbożowe „pod naciskiem pożądania z Galicyi“.

W Węgrzech południowych mało bardzo siewają żyta, i to pospolicie w pomięszaniu z pszenicą; w tym czasie zbywa go już zupełnie na targach, natomiast jednak dostać tam można kukurudzy tanio, która w czasie głodu zastąpić może w części żyto, zwłaszcza, że lud nasz górski, mianowicie Huculi przywykli są do tej strawy, sprowadzając ją rok rocznie z Besarabii i z Wołoszczyzny. Dziś gdy tak Rosya jak i Wołoszczyzna zabroniły wywozu kukurudzy do nas, wartoby zawczasu nim drożyzna większa nastanie, pokontraktować znaczniejsze jej partye w Banacie i Węgrzech środkowych.

Oto ceny praktykowane w połowie b. m.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	kukurudzy
Debreczyn	5.60	3.40	2.20	1.70	3.40
Peszt	6.70	4.25	3.80	2.35	3.40
Siszek	7.00	5.00	3.40	2.20	4.00
Baja	6.14	4.28	—	1.88	3.00
Gyula	5.40	—	2.10	2.20	2.75
Temeszwar	5.40	—	2.20	2.00	2.90
Zenta	5.75	—	2.25	1.70	3.00
Oroshaza	5.50	—	2.25	—	2.75
N. Becskerek	5.60	—	1.80	1.80	2.85
Arad	5.90	—	2.50	—	3.00
Kronsztad	7.80	5.20	4.50	2.20	4.30

Wywóz drzewa przez Tryest

podnosił się w ciągu ubiegłego lata, a skutkiem pożądania licznego zdrożało drzewo w ostatnich miesiącach o 5%; i podrożeje prawdopodobnie jeszcze, bo zamówień wiele nadbiega z Anglii, gdzie zapasy miejscowe są drobne.

Ogólna wartość wywiezionego z Tryestu drzewa wynosiła:

w roku 1861:	5,815,404	fl. austr.
„ 1862:	6,555,356	„ „
„ 1863:	6,647,616	„ „
„ 1864:	6,495,528	„ „
„ 1865:	12,891,881	„ „

Przeważnie pochodzi to drzewo wywozowe z lasów Slawonii, a co do rodzaju jego, główną część bo połowę niemal stanowią dębowe dęgi beczkowe, których cyfra wywozu była następująca:

w roku	sztuk	wart. ogól.	za 1000 sztuk.
1861:	12,987,526	2,727,270 fl.	210 fl.
1862:	14,125,496	2,966,354 „	210 „
1863:	14,225,525	2,987,560 „	210 „
1864:	19,514,483	4,097,512 „	$240\frac{1}{2}$ fl.
1865:	35,227,225	7,397,726 „	210 „

Większość tego towaru znajduje odbyt we Francyi (w roku 1865—26 milionów sztuk), resztę zabiera Anglia.

Szkoły rolnicze w Niemczech — a u nas.

	ma ludności	szkół rolniczych wyższych	niższ.
Część niem. Austryi	13,250,000	4	21
Prusy	18,491,220	7	47
Bawarya	4,689,837	3	8
Saksonia	2,225,240	3	2
Hanower	1,888,070	4	4
Wirtemberg	1,720,708	2	12
Hessen Darmstadt	856,907	3	1
Hessen Kassel	738,479	1	—
Baden	1,369,291	1	3
Nassau	456,567	1	—
Brunszwik	282,400	2	2
Szlezwig-Holsztyn	360,000	2	2
Altenburg	137,162	1	—
Wajmar	273,252	1	2
Meiningen	172,341	—	4
Koburg Gota	159,431	—	1
Razem:			
Szkół kształcących rządców i ekon.		35	
„ włościańskich i niższych			109
Galicya zaś ma	4,776,435	2	—

W Niemczech więc przypada w przecięciu jedna szkoła rolnicza na 300,000 mieszkańców, u nas zaś jedna na $2\frac{1}{2}$ milionów!

Podatki wiedeńskie.

Wiedeń opłacił 1865 roku podatków w ogóle 15,283,656 guld. austr. a mianowicie: domowego $9,506671._{44}$ zarobkowego $1,717,948._{81}$; — dochodowego $3,979308._{97}$ karnego $6,347._{11}$; — różnych wpływów $322._{22}$; zwrotu czynszów i pożyczki podatkowej $35,820._{3}$.

Z tych podatków wziął rząd 10,569,346 fl. 46 cent. fundusz krajowy $1,487,915._{18}$; miasto $3,182904_{25}$; na straż sklepów kupieckich $24,055._{70}$ a na utrzymanie izby handlowej $19,434_{79}$.

Ogólna cyfra podatków miasta Wiednia wzrasta corocznie. I tak płaciło miasto wszystkich podatków rocznie:

1850	roku	$2,057,746._{31}$
1861	„	$12\,538.888._{59}$
1862	„	$13,797,441._{76}$
1863	„	$15,148402._{66}$
1864	„	$16,450150._{29}$

Produkcya węgla w Prusiech.

W całej monarchii pruskiej było w 1864 roku, węgla kamiennego wydobywaniem zajętych kopalń prywatnych 399 a rządowych 16. W pierwszych pracowało 60,988 robotników i wydobyło w ciągu roku 255.982,752 centnary węgla, w wartości 19.469,987 talarów; w drugich zaś 19,187 robotników wydobyło 74.972,140 centnarów węgla w wartości 8.070,346 talarów. Najobfitsze kopalnie znajdują się nad rzeką Ruhr, w górnym Szląsku, nad Saarą, dalej w pokładach Waldenburgu i Akwisgranu.

Węgla brunatnego było kopalń pryw. 473 z 12,551 robotnikami, którzy wydobyli 86.454,908 centnarów węgla w wartości 3.962,790 talarów; rządowych zaś kopalń 7 z 534 robotnikami, gdzie wydobyto 6.535,518 centnarów węgla w wartości 288,996 talarów. Najobfitsze kopalnie węgla brunatnego są w okolicach Merseburga, Magdeburga, Frankfurtu, Legnicy, Poczdamu i Kolonii.

Razem przeto znajduje w pruskich kopalniach węglanych utrzymanie 93,260 robotników, a wartość wydobytego w 1864 roku węgla wynosi około 32 milionów talarów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kiel 21 stycznia. Dziennik rozporządzeń dla Holsztynu ogłasza obwieszczenie rządu krajowego z powodu zapowiedzianego na dzień 23 b. m. zebrania w Altonie dla uzyskania zwołania stanów. Dziennik ten pisze: Rząd krajowy wyczytał w pismach publicznych, że na dzień 23 b. m. zapowiedzianem zostało w Altonie zebranie stowarzyszeń szlezwicko holsztyńskich w sprawie bezzwłocznego zwołania stanów. Jakkolwiek rząd podziela życzenie ludności, iżby niedaleką być mogła chwila, w którejby legalna reprezentacya kraju wpłynęła skutecznie na uporządkowanie stosunków publicznych i im pewniej śmie żywić nadzieję spełnienia się tego życzenia jak najrychlej, tem bardziej nie może taić przekonania, że stósowna ku temu pora jeszcze nie nadeszła. Odnośnie do reskryptu z d. 11 b. m., w którym Namiestnik dbały o pomyślność kraju, ostrzega przed agitacyjnemi zabiegami w celu zwołania stanów, rząd uważa sobie za obowiązek uzasadniony okolicznościami, przemówić do patryotycznego ducha mieszkańców i wyrazić niewątpliwą nadzieję, iż agitacya występująca w dziennikach, stowarzyszeniach i zebraniach ludu zaniechaną zostanie, gdyż pominąwszy już jej w obecnej chwili bezskuteczność, nowe tylko mogłyby ztąd wyniknąć niebezpieczeństwa.

Paryż 22 stycznia. (*Wand.*) Z Rzymu donoszą o zamordowaniu urzędnika przy kardynale Antonellim, który w godzinie wieczornej przechodził Via Sistina, aby ponieść do Watykanu tekę z ważnemi papierami daną mu przez swego pryncypała. Zabójstwo to dokonanem zostało pod oknami domu zamieszkałego przez ks. Jerzego Czartoryskiego i jego familię z Wiednia. Domniemanym mordercą, z którym zarazem zniknęła teka, ma być jak mniemają, bliski krewny jednego ze sług poselstwa rosyjskiego.

Paryż 22 stycznia. Połączenie telegrafem podmorskim Liworna z Korsyką, zupełnie się wczoraj powiodło, jak mówi *Monitor*.

Madryt 21 stycznia. Jenerał Prim przeszedł wczoraj o godzinie 2ej po południu z resztą powstańców granicę portugalską. Poprzednio już oddał alkaldowi wsi Encinosola w Estremadurze nieco koni, broń i przedmioty uzbrojenia; tak więc udało mu się ujść pogoni wojsk rządowych. Powstanie przeto zupełnie ukończone. Ważna ta wiadomość nadeszła późno w skutku przerwy związków telegraficznych. W całym kraju panuje jak najzupełniejsza spokojność. (Depesza ta udzieloną została przez poselstwo hiszpańskie w Wiedniu).

W chwili gdy przegląd nasz układamy, odbieramy telegram, oczywiście spóźniony, podający treść mowy Cesarza Napoleona przy otwarciu Ciała prawodawczego wczoraj. Telegram ten podajemy poniżej. Spóźnienie jego tem się da wytłómaczyć, że linie telegraficzne zajęte niewątpliwie były wczoraj po południu rządowemi depeszami, tę samą mowę przesyłającemi. Telegram nasz obejmuje 486 wyrazów; a sama jego przesyłka wymagała parę godzin.

La Presse jakoby uprzedzając mowę tronową, zapowiada rychłe odwołanie wojsk francuskich z Mexyku. Bar. Saillard były sekretarz poselstwa francuskiego w Rzymie, po powrocie z Algeryi, gdzie dokonał zlecenie sobie poruczone i które mu się w zupełności powiodło, wyjechał w poniedziałek (15go) z Paryża do S. Nazaire, skąd odpłynie do Mexyku. Ma on się tam ułożyć z Cesarzem Maksymilianem o odwrót wojsk francuskich, który ma się, jak można najspieszniej, rozpocząć. Niemasz przeto powodu przypuszczania wojny morskiej między Francyą i Stanami Zjednoczonemi, czem się stan kupiecki trwożył. Wojna taka mogłaby mieć dla handlu nieobliczone następstwa wobec smutnej niedostateczności morskiego prawa narodów.

Izba deputowanych w Brukselli uchwaliła w sobotę budżet spraw wewnętrznych 64 głosami przeciw dwom.

Książę Odo, trzeci syn króla Wiktora Emanuela bawiący w Genui, zachorował niebezpiecznie. Król udał się tam natychmiast.

Mémorial dipl. potwierdza nasze doniesienie, że dwór rzymski zgłosił się do dyplomacyi austryackiej, aby postępek p. Meyendorffa doszedł za jej pośrednictwem do wiedzy Cara Aleksandra.

Gazeta kolońska twierdzi, że rząd hanowerski przyrzekł podpisać traktat handlowy z Włochami, z czego wynika, że uzna Włochy.

Rząd washingtoński przedłożył senatowi korespondencyę dyplomatyczną w sprawie mexykańskiej. Z niej dowiemy się wkrótce o stanowisku zajętem przez Francyę wobec Ameryki ze względu na Mexyk.

Times zaprzecza, aby Layard ustąpił z ministerstwa.

Rewolucya hiszpańska skończyła się wejściem Prima do Portugalii. Wprawdzie Arragonia i Walencya nie są jeszcze uspokojone, lecz po rozpadnięciu się sił powstania i upadku głównego jego naczelnika, trudno przypuścić, aby się udał w mieście Walencyi lub w miasteczku Reus ruch, któryby się nie powiódł pod samemi murami rezydencyi królewskiej. Z tonu dzienników rządowych szczycących się zbytnią łagodnością, powziąść można mniemanie, że reakcya się wzmocni. Skutkiem jej mógłby być przeto upadek O'Donnela. Uderzającą jest jednak ta okoliczność, iż wojska królewskie wypierały Prima z kraju, ale nieusiłowały okolić go. Może O'Donnell lękał się go schwytać i w takim razie oddać pod sąd wojenny. Czy tak liczy na reakcyę, że sobie pragnie ująć progresistów ocalając życie Prima?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 23 stycznia godz. 2 m. 55. Dziś przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi, tyczącem się objęcia przez Wydział krajowy funduszów krajowych i instytutowych. Za wnioskiem większości przemawiali **Kabat**, **Koczyński**, **Zyblikiewicz**, hr. Henryk **Wodzicki**; za wnioskiem mniejszości, aby wyłączyć od przekazania Wydziałowi krajowemu funduszów: religijnego, szkolnego i stypendyalnego, mówili **Ławrowski**, **Kaczała**, **Ginilewicz**. Sejm uchwalił wniosek większości. Wydział krajowy otrzymał polecenie przystąpienia do układów z rządem względem objęcia funduszów, tudzież zdania z tego sprawy na przyszłem zebraniu sejmowem. Następne posiedzenie we czwartek.

Paryż 22 stycznia po południu. Mowa cesarska przy zagajeniu Ciała prawodawczego następującej jest osnowy:

Zagajanie zebrań Ciała prawodawczego pozwala mi od czasu do czasu przedstawić Wam położenie cesarstwa i wypowiedzieć moje o niem myśli. Jak w latach poprzednich tak i teraz rozbierać będę z Wami główne kwestye kraj zajmujące. Na zewnątrz pokój zdaje się być wszędy zapewniony; gdyż wszędy szukają środków dla rozwiązania trudności w sposób przyjacielski, zamiast przecinania ich mieczem. Połączenie flot angielskiej i francuskiej w jednych i tych samych portach okazało, iż związki zaszczepione na polach bitew, nie osłabły, a czas silniej jeszcze spoił dobre porozumienie obu krajów. Co się tyczy Niemiec, zapatrywanie moje zmierza do tego, aby nie przestawać zachowywać polityki neutralności, która nie powstrzymując nas, abyśmy nie mieli niekiedy się smucić lub cieszyć, wszelako czyni nas obojętnymi wobec kwestyj niedotykających bezpośrednio interesów naszych. Włochy uznane przez wszystkie niemal państwa europejskie, umocniły jedność swoją skutkiem przeniesienia stolicy swojéj do środkowego punktu na półwyspie. Mamy powód liczenia na sumienne wykonanie umowy wrześniowéj i niezbędne utrzymanie władzy Ojca Sgo. Węzły łączące nas z Hiszpanią i Portugalią silniéj spojonemi zostały w skutku ostatnich spotkań się z monarchami tych państw. Wyraziliście zarówno ze mną powszechne oburzenie z powodu zabójstwa prezydenta Lincolna; śmierć króla Belgów świeżo zaszła, wzniecila żal jednogłośny.

W Mexyku rząd wolą ludu powołany utrwala się; dysydenci pokonani, rozpierzchli, nie mają żadnego więcéj naczelnika; wojska narodowe dowiodły swojéj wartości, a kraj znalazł rękojmie porządku i bezpieczeństwa, które rozwinęły zasoby kraju i handel podniosły. Tak jak w roku zeszłym wyraziłem w tym względzie nadzieję, wyprawa nasza do Mexyku zbliża się ku kresowi swemu. Porozumiewam się z Cesarzem Mexykańskim co do oznaczenia terminu odwołania wojsk naszych, tak aby powrót ich nastąpił bez narażenia na szkodę interesów francuskich, w obronie których udaliśmy się do Mexyku. Ameryka północna wyszła zwycięsko z strasznéj wojny, przywróciła dawną unię i uroczyście obwieściła zniesienie niewolnictwa. Francya szczere żywi życzenia pomyślności dla wielkiej rzeczypospolitej Amerykańskiej i dla utrzymania niezadługo stuletletnich z nią stosunków przyjacielskich. Wzburzenie powstałe w krajach północnych z powodu obecności wojsk francuskich na ziemi mexykańskiej, ucichnie wobec szczerości naszych objaśnień. Lud amerykański pojmie, że wyprawa nasza, do której go zapraszaliśmy, nie sprzeciwia się jego interesom. Dwa narody zarówno zazdrosne o swoją niepodległość, muszą unikać wszelkiego takiego kroku, któryby o godność ich zaczepiał.

Cesarz przechodzi następnie w mowie swojej do wewnętrznego położenia kraju, nadmienia o zastąpieniu siebie przez Cesarzową podczas podróży do Algieryi, podnosi wzrastający przybytek źródeł dochodowych, a zniżanie się wydatków. Równowaga w budżecie jest zapewnioną, a to mogło nastąpić jedynie za pomocą oszczędności tak w etacie cywilnym jak i wojskowym. Redukcye w wojsku nie osłabiły organizacyi wojskowej, a wszystkim interesom stało się zadosyć. Budżet robót publicznych i budżet oświecenia pozostały nienaruszone. Rolnictwo zrobiło postępy; handel w ogólności wzmógł się od przeszłego roku o 700 milionów. Pośród wzrastającego dobrego bytu umysły niespokojne chciałyby pod pozorem przyśpieszenia liberalnego pochodu rządu, przeszkadzać mu w posuwaniu się naprzód, pozbawiając go wszelkiej siły i wszelkiej inicyatywy. Cesarz podnosi doskonałość istniejących urządzeń konstytucyjnych, i nadmienia, że daje sobie poklask spoglądając w przeszłość. Francya szanowana zewnątrz, spokojna wewnątrz, nie posiada więźniów politycznych po więzieniach swoich, ani wygnańców za granicą.

Mowa cesarska kończy się wezwaniem do przygotowania zdrowych nauk ekonomicznych, do miłości dla dobrych i religijnych zasad, do poprawy stosunków robotniczych, a wtedy Francuzi wychowaniem wykształceni, będą bez trudu odróżniać prawdę, nie dadzą się uwieść zwodniczemi teoryami, staną się podporami społeczności i uznają, że ponad ludzką rozwagą i dążeniami rozsądku i umiejętności istnieje wyższa wola, która kieruje losami ludzi i narodów.

Paryż 22 stycznia *Le Temps* zaprzecza doniesieniu o zawarciu pożyczki 50milionowej dla rządu papieskiego z domem bankierskim Rothschilda. Doniesienia z Madrytu z dnia 21go mówią, że wszyscy podoficerowie, 2ch porucznikow i rotmistrz pułku kirasyerów oskarżeni o zamiary zrewolucyonizowania Madrytu, skazani zostali i wywiezieni na wyspy Filipińskie. W Walencyi i Reus tudzież na wszystkich innych punktach zupełnie spokojnie.

Kursa. **Wiedeń** 23 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 63.15 — Pożyczka narod. 67.10.— Losy z r. 1860 84·90.— Akcye banku 761.— Akcye kred. 151·80. — Londyn 104·50. — Srebro 104·60.— Dukat 4·99.

Paryż 23go stycznia. Renta 68·50.— Pożyczka austr. 348·75.

Załącza się sprawozdanie z 22go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

Za duszę śp.

Kajetana Franc. Zaremby,

właściciela dóbr ziemskich,

zmarłego w 66 roku życia, d. 18 Stycznia 1866 w Bączałce, pow. Brzostowskiego, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

dnia 25 Stycznia zrana o 10 godzinie

W KOŚCIELE ŚW. MARKA

w Krakowie,

na które to Nabożeństwo krewni zmarłego Znajomych i pobożnych Chrześcian zapraszają. (79)

W Piątek dnia 26 b. m. na dochód ubogich, zostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia, Amatorowie odegrają w teatrze tutejszym trzy jedno-aktowe komedye.— Bez wątpienia szlachetny cel znajdzie ogólne uznanie, a szanowna Publiczność kierowana miłosiernem uczuciem licznie się zgromadzić zechce.

Biletów na to przedstawienie dostać można u pana *Grzybowskiego* w Rynku.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 99

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia na przeciąg 3 lat, poczynając od dn. 1 Kwietnia 1866, lokalów w arsenale miejskim, składających się z wielkiego sklepionego składu na dole i sali jednej na piętrze, odbędzie się w dniu 13 Marca 1866, w gmachu Magistratu, przy placu WW. Świętych, w biórze Departamentu V. w godzinach kancelaryjnych do 6éj wieczór publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny w kwocie 700 *złr.* w. a.

Wadyum wynosi 100 *złr.*

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze V. Departamentu.

Kraków d. 16 Stycznia 1866. (142-1-3)

Niżéj podpisany przyjmuje zamówienia na rozmaite wyroby na kanwie włóczką, sznelką lub paciorkami, jako to: **dywany, antepedya do ółtarzy, chorągwie kościelne, pociągi do dzwonków, ekrany przed kominki, poduszki i t. p.** robotą płaską lub strzyżoną, krzyżową lub typową.

Wzory przesyłane być mogą przez zamawiającego w jakim bądź kształcie, czy to w rysunku zwykłym, czy też w robocie odpowiedniéj dawniejszéj, i bez względu na format nowo zamówić się mającego przedmiotu, gdyż w takim razie rysunek stósownie przerobionym, powiększonym lub zmniejszonym być może.

Na żądanie mogą też przez podpisanego wzory stósowne być dobrane i na okaz do wyboru przesłane. — Również przyjmuje roboty dawniejsze zniszczone do odnowienia. (135-3-4)

Jan Rzepecki,

ulica Floryańska, kamienica p. Śliwińskiego w Krakowie.

Owoców świeżych

jako to:

Winogron i Gruszek włoskich,

Jabłek tyrolskich,

także i

Kalafiorów włoskich,

dostać można każdego czasu w Handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE. (143-1-3)

Rada Ogólna Domu Przytułku i Pracy

gminy miasta Krakowa,

zaprasza, stósownie do §§. 14 i 16 Statutu, szanownych Członków, na mocy §. 4 tegoż Statutu prawo głosowania posiadających, na Zgromadzenie pełne, dnia 31 Stycznia r. b. w sali Hotelu Saskiego o godzinie 10 z rana odbyć się mające, na którem sprawozdanie z czynności Rady Ogólnéj w roku 1865 odczytanem zostanie; potem zaś wylosowanie trzeciéj części Członków Rady Ogólnéj, wybór nowych w miejsce wylosowanych, wybór Członków do Wydziałów gospodarczego, skarbowego i pracy, oraz Wizytatorów i Kollektorów, nakoniec wybór Komisyi do sprawdzenia rachunków i inwentarza, oraz do zatwierdzenia ogólnego sprawozdania nastąpi.

Kraków 16go Stycznia 1866. (131-2)

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Brunon Miczyński* p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Ruker* i p. *Berliner.* (23-3-9)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber- w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. (14-12)T

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż urządziłem

przedaż Kwiatów

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, w domu Wgo barona Milieskiego, w którem to miejscu przyjmują się również obstalunki na bukiety. Upraszam jednak zawsze o 24 godzin wcześniej obstalować bukiety aniżeli są potrzebne.

Wola Justowska 18 Stycznia 1866.

Jan Czerweńka, Ogrodnik, (137-4-)

Nowo wyrestaurowana kamienica,

przy ulicy Szewskiej N. 208 jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższéj wiadomości udziela Dom Komisowy Krakowski, przy ulicy Wiślnéj. (110 4-6)T

Cierpiący na piersi otrzymują na listy frankowane pod adresem: „Herrn *Schlodtmann in Heidelberg*“ naturalne lekarstwo na słabości płucowe, *bez wewnętrznego zażywania lekarstwa.* (105-3-4 T)

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich

Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1865 r.

DRA MED. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrową skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakotéż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.

Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct. służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent. do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych utrzymuje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** jak również: w BIAŁEJ p. Józef Berger i Leopold Schwanzer — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel,— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim,— w GORLICACH p. Walery Rogski apt.,— w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan Streya, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa. — w SANOKU p. J. Zarewicz, — SAMBORZE p. Ant. Kromer,— w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — ŻÓŁKWI w p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski. (25-9-12)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipochondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (34-2-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Wanl i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (16 6)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

SYROP Z NADFOSFORONU

WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (5-10-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE,

przy Rynku głównym N. 34 G. IV,

wydaje

Bilety kasowe procentowe

w kategoryach po *złr.* 100 — *złr.* 500 — *złr.* 1.000.

Bilety takowe wypowiedzialne za dni 10 przynoszą proc. roczny w stosunku 5 od sta-
dto dto „ 30 dto dto dto 5½ „

Nabyte przed godziną 12 południa, procentować się będą od dnia nabycia onych, — zaś w popołudniowéj godzinie nabyte, od następnego dnia powszedniego procent przynosić będą.

Bilety kasowe dają prywatnym sposobność pewnego oprocentowania sobie kapitału często bez pożytku leżącego, dla handlujących i przemysłowców zaś będą prócz tego gotową krótko-terminową rimessą na Wiedeń. (107-11-)T

DOM KOMISOWY KRAKOWSKI

EMILA ARTLA

(dawniéj ***W. Wielogłowskiego i Sp.***)

przy ulicy Wiślnéj.

poleca swój Skład świeżo sprowadzonéj

HERBATY

w kilku gatunkach, z tych samych źródeł, jakiéj przed kilku laty tylko w Domu tym dostać było można.

Skład wybornych starych **Win francuzkich i hiszpańskich. — towarów stalowych angielskich** jako też **krajowego wyrobu.**

Otrzymał ogólne chwalone i długo trwałe **Sukno leżajskie,** po bardzo przystępnych cenach. (112-3)T

TOWARZYSTWO

Amerykańskich Maszyn do szycia,

(pod firmą: ***Goodwin et Comp.***)

nadwornych liwerantów Ich Mości Cesarzowéj Francuskiéj i Królowéj Hiszpańskiéj,

poleca swój Skład szczególnie zbudowanych i trwałych Maszyn do szycia następujących systemów:

System: **Wheeler & Wilson**, do szycia białego;
„ **Howe,** dla szewców, krawców itp.
„ **Howe-Cylinder,** do obszywania wszelkiego rodzaju;
„ **Singer,** do robót cięższych;
„ **Grover & Baker,** do podwójnego stębnowania i do szycia wszelkich robót;
„ **Grover & Baker,** z podwójnym sztychem łańcuszkowym, znany ze swéj wielkiéj rozmaitości; oraz

Maszynę „Sloat Elliptic“ do szycia białego;
Maszynę „Doppel-Action,“ robiącą w rozmaitych kierunkach; nakoniec
Maszynę „Florenz“ do szycia rozmaitych robót, których skład utrzymuje

Biedermann & Overhoff

(3720-8-12)T w Wiedniu, Opernring, Nro 9 Haupt-Agentur für Oesterreich.

Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.“*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(130-2-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	498	488
Ruble ros. za 100 rsr.	136½	133½
Talary prs. za 150 złr.	96¾	95¾
Bankn. prus. 100 tal.	157	154
Srebro nowe austr. .	105	104
Dukat ważny. . . .	5 —	4 90
Napoleon d'or . . .	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	68 —	67 —
„ „ stare „	71 25	70 25
Oblig. indem. „	69 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	174	170

Wiedeń 22 st. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	63 35
5% Pożyczka narod.	67 25
Akcye banku wied.	761 —
„ „ kred.	152 30
Losy 5% z r. 1860 .	84 85
Srebro	104 60
Londyn 10 funt. szter.	104 50
Dukat pojedynczy.	4 99

Wiedeń 22 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 35	59 25
„ Pożyczka narod.	67 35	67 25
„ Metaliki na m. k.	63 30	63 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 50	69 80
„ „ „ chor. ib.	71 50	70 50
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	67 50	67 —
„ „ „ siedmgr.	64 25	63 90
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 25	88 10
4% Galicyjskie. . .	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	75 —	74 50
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	143 —	142 —
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	84 90	84 80
„ „ „ 1864	77 90	77 80
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	116 50	116 —
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	78 50	78 —
„ ks. Esterhaz	76 —	—
„ Księcia Salm.	26 25	26 —
„ Palfy .	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 75	22 25
„ hr. St. Genois .	22 25	22 —
„ miasta Budy . .	23 —	22 50
„ ks. Windischgr.	15 75	15 25
„ hr. Waldstein .	19 25	19 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	762 —	760 —
Zakładu kredytowego	152 40	152 30
Żeglugi par. na Dunaju	454 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.	1585	1582
„ rządowej fr.-a .	172 50	172 30
„ zachodniej c. El.	121 50	121 —
„ Pardubickiej .	112 —	111 50
„ Południowej .	175 50	174 50
„ Galicyjskiej . .	170 25	170 —
Czerniowiec. z wpł. 50%	85 —	84 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	88 10	88 —
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 20	88 —
Hamb. 100 mark.	4½	78 50	78 30
Londyn 10 fun.	4	104 90	104 50
Paryż 100 frank.	3	41 80	41 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 60	14 50
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 —	4 99
„ „ obrączk.	5 —	4 99
Złoto al marco . .	4 98	4 96
Napoleondory . . .	8 44	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 63	10 55
Imperyały rosyjskie	8 67	8 65
Srebro	104 70	104 60
„ kupony . . .	105 —	104 75
Talary związkowe .	1 57½	1 57
Pruskie bilety kas. .	1 56	1 55½

Lwów 19 styczn.	żądają	płacą
Dukat	5 1	4 95
Półimperyał rosyjski	8 71	8 58
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 61
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	67 38	66 85
„ „ „ m. k.	70 76	70 19
Obligi indem. b. kup.	68 35	67 73
Akc. kol. gal. b. kup.	179 50	177 33

Warsz. 20 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 78	—
„ kupon. „	—	1 22⅖
Listy zast III okr. „	12 49	—
„ kupon. „	—	4⅔
Listy likwidacyjne .	81 —	80 —
„ kupon „	—	55⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	67 25	67 75
5% Pożyczka loteryjna	111 75	111 33

Wrocł. 20 stycz.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	96½	96
Polskie bilety bank. .	78 7/12	78 1/12
„ Listy zastaw.	65	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	91 11/12	91 5/12

Paryż 22 styczn.	żądają	płacą
Renta 3%.	68	52

Londyn 22 stycz.	żądają	płacą
Konsole	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*